

Marek Cebula:
Rząd nie potrafił
skutecznie
komunikować się
z Polakami

str. 2



**Waldemar
Sługocki:**
Układ polityczny
w zarządzie zostaje
ten sam

str. 3



**Rebeka
Mikulašikova**
zostaje
na kolejny
sezon

str. 15



NASZA LUBUSKA

nr 25 (169)

8-21 sierpnia 2025

ISSN 2720-1783

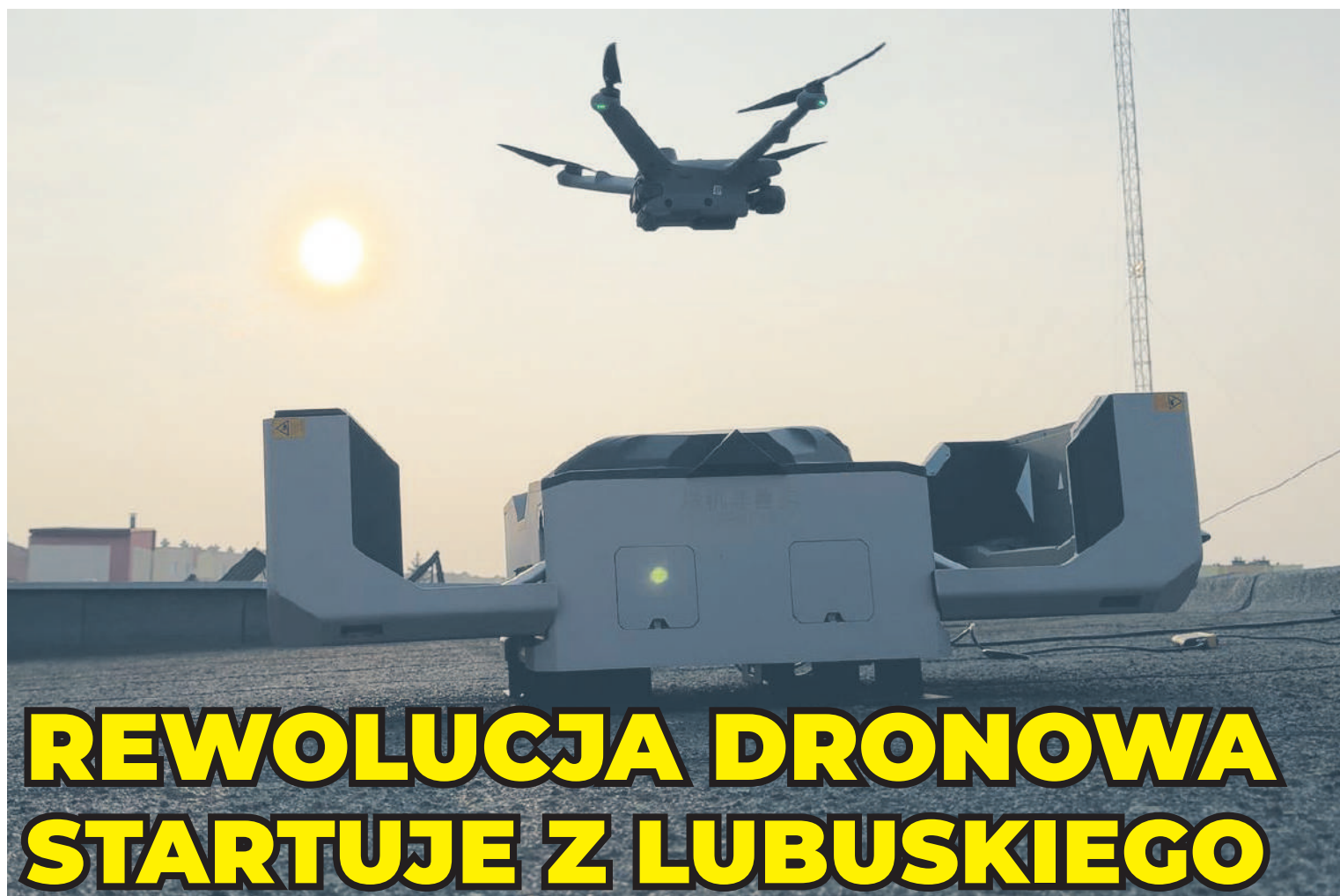
lci.lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



FOT. PARK TECHNOLOGII KOSMICZNYCH W NOWYM KISIELINIE

REWOLUCJA DRONOWA STARTUJE Z LUBUSKIEGO

Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk odwiedził województwo lubuskie – spotkał się z przedstawicielami lokalnych władz i wojska. Głównym celem wizyty były rozmowy o roli regionu w systemie bezpieczeństwa Polski. Minister odwiedził m.in. jednostki wojskowe w Międzyrzeczu i Skwierzynie oraz Park Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze, gdzie znajduje się nowoczesne centrum dronowe.

Czy czeka nas rewolucja dronowa? Poseł Waldemar Sługocki zdradza: – Rozmawialiśmy o wykorzystaniu tego potencjału na potrzeby polskiej armii.

Podczas wizyty padła konkretna propozycja współpracy. Już dzień po spotkaniu z wiceministrem zespół z Zielonej Góry złożył rewizytę w instytutach wojskowych. – Ta wizyta nie była kurtuazją. Zostaną po niej bardzo konkretne owoce – zapewnia lubuski poseł. Jak dodaje, nie wszystkie ustalenia są jawne, ale część efektów będzie widoczna już wkrótce.

Więcej na str. 7

W NUMERZE

Szpital w Gorzowie
jest w gronie liderów
chirurgii robotycznej

str. 4

Kryzys demograficzny
to wielkie wyzwanie.
Pomóc ma pewien plan

str. 6

Zielona Góra, Świdnica
i Kłodawa zyskały
na wyborczej frekwencji

str. 14



**Ratownicy WOPR wyposażeni
w sprzęt z najwyższej półki**

str. 5



**Są pieniądze na rehabilitację
pracujących Lubuszan**

str. 6

17.SOLANIN
FILM FESTIWAL NOWA SÓL



20 — 24.08.2025

Lubuskie
Warte zachodu

SOLANIN.PL

NASZ KOMENTARZ

Granie strachem



W Gorzowie Wlkp. PiS rozpoczęło zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie nielegalnej migracji. Choć może się wydawać, że chodzi o troskę o bezpieczeństwo mieszkańców, kontekst działań tych budzi wątpliwości.

To właśnie za rządów PiS powstawały centra integracji cudzoziemców – jeszcze przed wojną w Ukrainie, a minister rodziny chwaliła się liderowaniem regionów w integracji migrantów. Również za ich rządów doszło do tzw. afery wizowej, kiedy tysiące wiz trafiały w podejrzaną ręce, umożliwiając migrantom z Azji i Afryki podróż do Europy. – Polska przyjmowała więcej imigrantów z Niemiec w czasach rządu Beaty Szydło. Czy ona także realizowała tajny plan Berlina? – pytał w TVN24 Jacek Czaputowicz, były minister spraw zagranicznych w rządzie Zjednoczonej Prawicy.

Na tym tle kuriozalnie wygląda sytuacja w Gorzowie. Politycy PiS, m.in. Elżbieta Rafalska i Jarosław Porwich, nagłośnili w mediach nagranie rzekomych „migrantów” na ulicach miasta. Jak się okazało – byli to tancerze z zespołu Saly Velingara Ballet z Senegalu, zaproszeni na Międzynarodowy Festiwal Tańca. Po fali krytyki nagrania zniknęły z sieci, ale niesmak pozostał.

Dziś politycy PiS, którzy wcześniej otwierali drzwi migrantom i tworzyli centra integracji, kreują się na ich przeciwników. Referendum, zamiast być narzędziem dialogu, staje się elementem propagandowej gry, mającej na celu wzbudzanie lęku. A Gorzów, zamiast miejscem debaty, staje się sceną politycznego teatru.

Zbieranie podpisów w Gorzowie trwa. Jak zapowiada Rafalska, akcja ma potrwać do października, a referendum – jej zdaniem – powinno się odbyć jeszcze w tym roku. PiS przekonuje, że chodzi o „jasność” i że „Polacy muszą wiedzieć, jakie są zagrożenia”. Tyle że zagrożeniem staje się nie tyle migracja, ile dezorientacja i straszenie opinii publicznej. Zwłaszcza gdy robią to ci sami ludzie, którzy kilka lat wcześniej wprowadzali centra integracyjne, a w międzyczasie dopuścili do afery wizowej na skalę międzynarodową. Wówczas nikt nie mówił o referendum. Dziś – gdy temat migracji służy jako wygodna karta wyborcza – wszystko nagle staje się „pilne”.

Mieszkańcy, świadomi tych sprzeczności, coraz częściej pytają: Czy to jeszcze troska, czy już manipulacja?

Katarzyna Kozińska

”

BYLIŚMY PIONIEREM

ROBOTYKI W POLSCE.

MAMY DUŻE DOŚWIADCZENIE

I WYSZKOLONĄ KADRĘ.

W CIĄGU DWÓCH LAT ZWIĘKSZYLIŚMY

LICZBĘ ZABIEGÓW O 40 PROCENT



Jerzy Ostroch

prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim

O lecznicy, która utrzymuje silną pozycję w gronie liderów chirurgii robotycznej w Polsce, piszemy na str. 4

Rząd nie potrafił skutecznie komunikować się z Polakami

Co mają przynieść zmiany w rządzie przeprowadzone przez premiera? Jak dziś wygląda sytuacja na polsko-niemieckiej granicy w kontekście nielegalnej migracji? Rozmawiamy z Markiem Cebulą, wojewodą lubuskim.

Jaki był i jest główny cel rekonstrukcji rządu Donalda Tuska?

Myślę, że to, aby do Polaków dotarło, że to jest rząd skuteczny, taki, na jaki czekała większość Polaków po 2023 roku. Koalicja 15 października miała sprawić, że Polacy poczują natychmiastową zmianę i wydaje się, że tu musimy się uderzyć w pierś, że po półtora roku działalności nie uzyskaliśmy informacji zwrotnej od Polek i Polaków, że to jest sprawny, skuteczny rząd na miarę naszych czasów.

Pana zdaniem zmiany personalne są w stanie przykryć to, czego się nie udało zrobić?

Uważam, że są w stanie przyspieszyć albo zmienić sposób podejścia do tej samej sprawy. I zakładam, że osoby, które zostały wskazane przez premiera Donalda Tuska, będą miały większą sprawczość. Mam wrażenie, że czasami jesteśmy za grzeczni w stosunku do osób, które w latach 2015-2023 pełniły władzę w Polsce i doprowadziły Polskę do tego, co zapowiadały w Nowej Soli, czyli Polski w ruinie – w ruinie zarówno administracyjnej, jeśli chodzi o sądownictwo i wymiar sprawiedliwości, ale także jeśli chodzi o stosunki z Unią Europejską, na świecie, ale też z naszymi sąsiadami. Brak sięgnięcia po środki z KPO...

Ta retoryka mogła zadziałać w kampanii wyborczej w 2023 roku. Dzisiaj wyborcy pokazali obecnemu rządowi czerwoną kartkę w wyborach prezydenckich. To nie jest tak, że rekonstrukcja ma być ucieczką do przodu rządu, który ma słabe notowania?

Jestem tym zaskoczony. Przecież mamy najniższą inflację, mamy wzrost gospodarczy, mamy realny wzrost płac. Zatrzymaliśmy to, co było, że tak powiem, utrapieniem też Polaków, czyli napływ migrantów spowodowany przez rząd, który pozwalał handlować polskimi wizami za granicą. I nagle się okazuje, że Polacy źle oceniają ten rząd. Przecież gdybyśmy zostali dalej w tym systemie, to myślę, że dzisiaj mielibyśmy właśnie to, przed czym przestrzega między innymi PiS i prawa strona sceny politycznej, czyli rozróby w wielu miejscach, bo migrantów byłoby dużo więcej. Dzisiaj dane po wprowa-



Marek Cebula: Udało się ograniczyć migrację do Polski niemalże do zera

dzeniu kontroli na granicach wskazują, że udało się ograniczyć migrację do Polski niemalże do zera.

Czy właśnie kwestia granicy najlepiej nie obrazuje tego, że ta druga strona potrafi cały czas lepiej bazować na emocjach Polaków i potrafi je, mówiąc wprost, wykorzystywać? Ruch Obrony Granic i cała akcja z nielegalną migracją zostały umiejętnie wykorzystane politycznie.

Ruch Obrony Granic tak naprawdę stał się organizacją, która łamie przepisy w Polsce, która działa na zlecenie. Została dodatkowo obnażona

tę, że nam się wydaje, że wszyscy wszystko wiedzą. To jest nieprawda. Ludzie poddają się prostym hasłom, prostym przekazom. Dają się też trochę wpuszczać w kanał. Mówiąc tak bardzo kolokwialnie i brzydko, nie powinien być może nawet takiego słowa używać, ale dajemy sobie pewne rzeczy wmówić. I nagle przyjeżdżają media na granicę do Słubic, do Gubina i mówią „No ale gdzie są ci migranci, te tysiące migrantów?”. I słubiczanie, gubinianie mówią, że „Tu nikogo nie ma, zobaczcie, most jest pusty. Tu nikt nie przechodzi, nikt nikogo nie podrzuca, nikt nigdzie nie przechodzi. Gdzie są te tysiące migrantów, o których jest mowa w mediach ogólnopolskich?”.

Pan jako wojewoda podpisałby się dzisiaj pod stwierdzeniem, że Polska ma problem migracyjny na zachodniej granicy pod kontrolą?

Pod pełną kontrolą. Podpisuję się pod tym. Nie ma możliwości, żeby nam ktoś podrzucał kogośkolwiek. Dzisiaj mamy 52 miejsca kontroli granicznych na polsko-niemieckim pograniczu województwa lubuskiego i one są pod pełną kontrolą służb. Straż graniczna jest wspomagana przez żandarmerię wojskową, przez policję, ale też przez Krajową Administrację Skarbową, przez Straż Ochrony Kolei i wszystkie szlaki wodne, kolejowe, drogowe, piesze, pieszo-rowerowe są pod pełną kontrolą służb w województwie lubuskim. Podpisuję się obiema rękoma pod tym stwierdzeniem. Jestem o tym przekonany. Możemy czuć się bezpiecznie.

Adrian Stokłosa

Czasami jesteśmy za grzeczni w stosunku do osób, które w latach 2015-2023 pełniły władzę w Polsce

ich polityka na zasadzie lansowania się i chęci zaistnienia w mediach społecznościowych. Okazuje się, że nie ma tysięcy migrantów, którzy mieli przekraczać granicę, którzy mieli być podrzucani przez stronę niemiecką. Okazuje się, że oni niczego tak naprawdę nie skontrolowali i nie wymusili. Donald Tusk już w marcu zapowiadał wprowadzenie kontroli, więc to nie jest reakcja na Ruch Obrony Granic.

Czyli tutaj też zawiodła komunikacja?

Tak, zgadzam się tu całkowicie. Rząd nie potrafił skutecznie z Polakami się komunikować. To totalnie zaniedbany obszar. Być może dla-

18 sierpnia radni wybiorą nowego marszałka i zarząd województwa

Kto będzie nowym lubuskim marszałkiem, a kto wejdzie do zarządu województwa? O tym mamy przekonać się 18 sierpnia, ale spekulacje trwają od momentu ogłoszenia rezygnacji przez Marcina Jabłońskiego. Spośród wielu nazwisk kandydatów na marszałka dwa wybrzmiewają najgłośniej, to Grzegorz Potęga i Sebastian Ciemnoczołowski, obecni wicemarszałkowie.

Zapowiedzi polityków KO na kilkanaście dni przed wyborem nowych władz regionu wskazują jednoznacznie, że poza personaliami nie zmieni się nic, jeśli chodzi o układ sił – marszałek i dwóch wicemarszałków to miejsca PO, a dwa stanowiska członków zarządu przypadną PSL. Nie jest jednak wykluczone, że może w tym namieszać polityka centralna i ustalenia na szczepku Koalicji 15 października, czego świadkami byliśmy po wyborach samorządowych w 2024 roku.

Zmiany u ludowców?

Choć PSL raczej martwić się nie musi, bo jak zapewnia sekretarz partii w Lubuskim Arkadiusz Dąbrowski, umowa koalicyjna nadal obowiązuje i stanowiska członków zarządu są pewne, to już to, kto te miejsca zajmie, nie jest przesądzone.

– Potrzebna jest pewna zmiana, by dodać energii. Zbigniew Kołodziej zapewne w zarządzie pozostanie, ale myślę, że drugim członkiem zarządu powinien zostać ktoś młodszy, by działać z animuszem, by wykazywać się większą aktywnością – podkreśla Dąbrowski.

Nie wyobraża sobie, by Jacek Urbański pozostał na swoim stanowisku, a jego naturalnym następcą może być Łukasz Porycki, chociaż nie jest to jedyna opcja.

– Porycki sprawdzał się wcześniej jako wicemarszałek. Jest bardzo dobrze postrzegany w świecie kultury, ponieważ za jego czasów nakłady na tę dziedzinę były rekordowe. Nie można jednak zapominać, że dobrym kandydatem na członka zarządu byłby Marek Halasz, obecny sejmikowy radny – dodaje Dąbrowski.

Status quo Polski 2050

Partia Szymona Hołowni jest częścią rządzącej województwem koalicji i ma dwóch przedstawicieli w lubuskim sejmiku, którzy formalnie wciąż należą do klubu Trzeciej Drogi. Od początku kadencji przedstawiciel Polski 2050 piastuje stanowisko wiceprzewodniczącego sejmiku. Nic nie wskazuje na to, by w tej kwestii miało się coś zmienić.

– Rozmowy trwają, ale mają charakter zdecydowanie bardziej centralny. Lokalnie nas nikt do

rozmów nie zaprosił, ale na poziomie Koalicji 15 października rozmowy są i zobaczymy, co przyniosą – przekonuje Maja Nowak, lubuska posłanka Polski 2050.

Czy działacze Polski 2050 mają swoje oczekiwania i propozycje personalne dotyczące kształtu nowego zarządu województwa? Posłanka Nowak mówi wprost: – Wcześniej umowa koalicyjna dotyczyła Trzeciej Drogi, a teraz, po rozstaniu obu partii, jesteśmy osobnymi bytami, więc chcielibyśmy wziąć na siebie część odpowiedzialności za województwo jako Polska 2050. Będziemy do końca zabiegać o to, by jeden z członków zarządu przypadł naszemu ugrupowaniu.

PiS jest obserwatorem

Radni PiS na wybór nowego zarządu województwa mogą patrzeć z pewnego rodzaju dystansem, bo nie mają na to realnie żadnego wpływu. Ale w sejmiku pozostają jedynym klubem opozycyjnym, który regularnie dość twardo recenzuje poczynania władz regionu. Jakich są ich oczekiwania?

– Najpierw przyjmujemy rezygnację marszałka Jabłońskiego, bo to jest najważniejsze. Jeśli chodzi o jego następcę, to tak naprawdę nie wiemy, jakie są propozycje. Chcielibyśmy jako radni znać nazwiska chociaż tydzień wcześniej, bo musi się odbyć klub i musimy porozmawiać o naszej decyzji. Poznawanie nazwiska kandydata w ostatniej chwili, podczas sesji, to nie jest poważne traktowanie samorządu. To nie powinno tak wyglądać – mówi Elżbieta Płonka, wiceprzewodnicząca sejmiku z ramienia PiS.

Czy w ostatecznym rozrachunku, gdy kandydatury będą znane, istnieje możliwość, że klub PiS poprze kandydata PO na marszałka? Radny Zbigniew Kościł nie ma żadnych wątpliwości.

– Byliśmy i nadal będziemy merytoryczną opozycją. Wyobrażam sobie spotkanie naszego klubu z kandydatem na marszałka przed głosowaniem. To byłby dobry punkt wyjścia do współpracy. W końcu wszystkim nam zależy na dobru województwa, chociaż inaczej to czasami definiujemy – podsumowuje.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Kto poprowadzi Lubuskie?

Trwa proces wyboru nowego marszałka województwa. Jakiego będą priorytety nowego zarządu? Czy zmieni się układ sił i styl rządzenia? O kulisach politycznych decyzji i przyszłości regionu mówił w rozmowie z LCI poseł Waldemar Sługocki, przewodniczący lubuskich struktur Platformy Obywatelskiej.

Będzie nowe otwarcie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego. Kogo pan widzi na stanowisku marszałka?

Na konkrety musimy jeszcze chwilę poczekać. Wybór nastąpi 18 sierpnia. Wówczas, zgodnie z ustawą o samorządzie województwa, cały dotychczasowy zarząd zostanie odwołany, a sejmik wybierze nowy. Procedura jest jasna – wszystko musi odbywać się zgodnie z przepisami prawa.

W sposób naturalny nasuwa się kandydatura obecnych wicemarszałków – Grzegorza Potęgi i Sebastiana Ciemnoczołowskiego.

Zgadza się, mają doświadczenie, znają urząd od środka. Ale zanim padną jakiegokolwiek deklaracje, odbędziemy rozmowy w gronie Platformy Obywatelskiej. Zarząd regionu, rada regionu – to są nasze wewnętrzne tryby decyzyjne. Jako przewodniczący PO w regionie przedstawie kandydatury, a ostateczne decyzje zapadną na klubie radnych. Bez pośpiechu, ale z pełną odpowiedzialnością.

Czy zmiany personalne obejmą cały zarząd?

Zmieniają się niektóre nazwiska, ale układ polityczny pozostaje bez zmian. Mamy trzy osoby w zarządzie – marszałka i dwóch wicemarszałków – i taki stan zachowujemy. Obowiązuje umowa koalicyjna z PSL-em, zawarta po wyborach samorządowych na całą pięcioletnią kadencję.

Posłanka Elżbieta Polak powiedziała w Radiu Zachód, że marszałkiem mógłby zostać wojewoda Marek Cebula.

Każdy ma prawo do własnych ocen... Ale to statutowe organy PO desygnują kandydata. Wojewoda Marek Cebula to doświadczony i kompetentny polityk. Dobrze wypełnia swoje obowiązki jako przedstawiciel administracji rządowej i jestem przekonany, że będzie je kontynuował z sukcesami. Rozmawiamy często, współpracujemy, ale w tej chwili nie rozważamy jego kandydatury na marszałka.

Czy w grę wchodzi kandydat z północy województwa?

Nie dzielimy województwa na północ i południe. Dla mnie liczy się jedno: kompetencje. Marszałek musi działać dla całego regionu. Mieszkańcy oczekują skuteczności, nie lokalnych rozgrywek.

Jakie priorytety powinien realizować nowy marszałek? Czy możemy spodziewać się kontynuacji kursu nadanego przez Marcina Jabłońskiego?

Zdecydowanie tak. Mamy dokumenty strategiczne opracowane na podstawie diagnoz społeczno-gospodarczych. Nowy zarząd będzie je realizował. Rozwój infrastruktury, ochrona zdrowia, inteligentne specjalizacje, wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw. Kluczowy będzie transport publiczny, który dziś zawodzi mieszkańców.

Na czym konkretnie chcecie się skupić w transporcie?

Chcemy powołać spółkę transportową – kolejowo-autobusową – która będzie realizować usługi intermodalne. Często zdarza się, że mieszkańcy nie mogą dojechać do lekarza, szkoły czy pracy, bo pociągi po prostu nie przyjeżdżają. To niedopuszczalne. Współpracujemy z Ministerstwem Infrastruktury, jesteśmy blisko podpisania listu intencyjnego w sprawie utworzenia spółki serwisującej nasze pociągi.

A ochrona zdrowia? Pojawiły się informacje o dużych środkach z budżetu państwa.

Takich pieniędzy nie było nigdy wcześniej! Dostaliśmy około 400 milionów złotych w dwóch konkursach, a kolejne środki – blisko 300 milionów – mają trafić na budowę szpitala onkologicznego w Zielonej Górze. To ogromna szansa dla regionu. Jeśli doliczymy te pieniądze, to w sumie Lubuskie może zyskać około miliarda złotych na ochronę zdrowia.

W kulisach padło pytanie, czy Waldemar Sługocki będzie marszałkiem.

Otrzymałem mandat posła i mam wobec mieszkańców zobowiązania, które chcę rzetelnie zrealizować. Bycie marszałkiem to ważna misja. Dziś jestem posłem, aktywnie pracuję w Sejmie dla Lubuskiego. Mam doświadczenie w samorządzie, w polityce regionalnej, transferze środków europejskich, ale teraz realizuję inną misję. Trzeba być poważnym i konsekwentnym wobec obywateli.

Czy jest jakiegokolwiek cień szansy, że sejmik nie przyjmie dymisji marszałka Jabłońskiego 18 sierpnia?

Nie, takiej możliwości nie ma. Jesteśmy gotowi do działania – nowy zarząd, jasno zdefiniowany cel: silne, nowoczesne Lubuskie.

Kaja Rostkowska

Szpital w Gorzowie **bije rekordy**

Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim utrzymuje silną pozycję w gronie liderów chirurgii robotycznej w Polsce. Według raportu „Chirurgia Robotowa 2025”, przygotowanego przez Modern Health Institute, w 2024 roku wykonano tam aż 356 operacji z użyciem robota chirurgicznego.

Gorzowski szpital, jako jedna z 77 placówek w Polsce wykorzystujących robotykę w chirurgii, może pochwalić się ponadprzeciętną efektywnością. Od 2021 roku przeprowadzono tu łącznie 973 zabiegi, co daje 12. miejsce w kraju pod względem liczby operacji wykonanych z pomocą systemu robotycznego. To imponujący wynik, biorąc pod uwagę, że placówka dysponuje tylko jednym robotem.

Największy wkład w ten sukces ma zespół urologów, który w 2024 roku przeprowadził aż 304 operacje prostatektomii radykalnej, co dało czwarte miejsce wśród szpitali mających tylko jeden system robotyczny. W raporcie dr Piotr Petrasz, kierownik oddziału urologii i onkologii urologicznej, został sklasyfikowany na piątej pozycji w Polsce pod względem liczby przeprowadzonych operacji.

Liderzy nie tylko w regionie

– W Gorzowie widzimy przykład skutecznej regionalnej strategii wdrażania chirurgii robotycznej. Dobrze zorganizowana kadra, wysoka efektywność wykorzystania sprzętu i konsekwentny rozwój sprawiają, że placówka ta wyróżnia się nie tylko w Lubuskim, ale i w całej



W czerwcu szpital zorganizował drugą edycję Gorzów Robot Challenge

CHIRURGIA ROBOTYCZNA W GORZOWIE

- 2022 rok – 255 zabiegów
- 2023 rok – 285 zabiegów
- 2024 rok – 356 zabiegów
- łącznie od 2021 roku – 973 zabiegi
- plan na 2025 rok – ponad 400 zabiegów

Polsce – komentuje Krzysztof Jakubiak, autor raportu.

Według danych Modern Health Institute Lubuskie znajduje się w gronie pięciu województw o najlepszej dostępności do chi-

rurgii robotycznej – w 2024 roku wykonano tu 52 operacje na 100 tys. mieszkańców, przy średniej krajowej wynoszącej 46. W przeliczeniu na liczbę zdiagnozowanych nowotworów region

plasuje się na czwartym miejscu w Polsce – 134 zabiegi na 1000 przypadków. Blisko 70 proc. tych operacji wykonano właśnie w gorzowskim szpitalu.

Zespół i strategia to klucz do sukcesu

Choć wielu obserwatorów zwraca uwagę na wybitne osiągnięcia pojedynczych operatorów, kierownictwo gorzowskiej placówki podkreśla, że za sukcesem stoi praca całego zespołu.

– Chirurgia to nie są wyścigi sportowe. Naszym sukcesem jest to, że wyszkoliliśmy kolejnych operatorów i znacząco zwiększyliśmy liczbę operacji robotycznych. Działamy jako sprawny zespół, dbając w pierwszej kolejności o bezpieczeństwo pacjentów – podkreśla dr Petrasz.

Z kolei prezes szpitala Jerzy Ostroch zapowiada dalszy rozwój: – Byliśmy pionierem robotyki w Polsce, jednym z pierwszych szpitali, które zakupiły system. Mamy duże doświadczenie i wyszkoloną kadrę. W ciągu dwóch lat zwiększyliśmy liczbę zabiegów o 40 procent. Jeśli utrzymamy to tempo, w 2025 roku przekroczymy pułap 400 operacji. Dlatego rozważamy inwestycję w kolejnego robota.

Leczenie i edukacja

Gorzowski szpital nie ogranicza się do leczenia pacjentów – odgrywa też ważną rolę edukacyjną. Organizując ogólnopolskie zawody „Gorzów Robot Challenge”, promuje innowacyjne rozwiązania wśród studentów medycyny i młodych lekarzy, przyczyniając się do budowy przyszłości polskiej chirurgii.

Katarzyna Kozińska
źródło: Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki
w Gorzowie Wielkopolskim

Obwodnica jak skrzydło dla lotniska

Mieszkańcy odetchną z ulgą, kierowcy pojadą szybciej, a lotnisko wciąż nabiera rozpędu. Zielona Góra – Babimost przygotowuje się do roli nie tylko lotniczej bramy regionu, ale i punktu strategicznego dla wojska. Rusza inwestycja, na którą wielu czekało latami – budowa obwodnicy Nowego Kramaska, Kolesina, Janowca i Kłępska.

Jest zielone światło

30 lipca przed Portem Lotniczym Zielona Góra – Babimost zebrał się przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowcy i mieszkańcy. Wszystko po to, by oficjalnie ogłosić decyzję, która może całkowicie odmienić układ komunikacyjny w tej części Lubuskiego. Wojewoda Marek Cebula przekazał wicemarszałkowi Sebastianowi Ciemnoczowskiemu zgodę na realizację długo wyczekiwanej obwodnicy Nowego Kramaska, Kolesina, Janowca i Kłępska.



Nowa droga spełni również standardy MON – zaznaczył wicemarszałek Sebastian Ciemnoczowski

I choć dokumenty to jedno, atmosfera była naprawdę uroczysta. Bo to nie tylko papier – to zapowiedź zmian.

Mniej tirów w wioskach

To dobra wiadomość dla mieszkańców Nowego Kramaska, Kolesina, Janowca i Kłępska, którzy od lat żyją w hałasie i spalinach, bo droga biegnąca przez ich miejscowości prowadzi wprost do lotniska. Nowa trasa pozwoli wyprowadzić ruch poza zabudowania. A że do portu Zielona Góra – Babimost jeździ coraz więcej ludzi, obwodnica staje się wręcz koniecznością.

– Cieszę się nie tylko z rozwoju lotniska, ale i z tego, że nasi mieszkańcy będą mogli wreszcie odetchnąć – komentował radny wojewódzki Sławomir Kotylak.

Małe lotnisko z wielkimi planami

Port Lotniczy Zielona Góra – Babimost nie zamierza zwalniać tempa. To jedno z najszybciej rozwijających się małych lotnisk w Europie. Jeśli wzrost liczby pasażerów utrzyma obecne tempo, wkrótce osiągnie 100 tys. obsłużonych rocznie. I właśnie dlatego potrzebna jest nie tylko droga, ale też nowy terminal.

– Dzięki wsparciu pła Włademara Sługockiego udało się ruszyć z pomysłem obwodnicy – mówił wicemarszałek Ciemnoczowski. – A my nie zatrzymujemy się na jednym projekcie. Lotnisko ma też pełnić funkcje wojskowe, więc nowa droga spełni również standardy MON.

12 kilometrów zmian

Nowa obwodnica to blisko 12 km drogi klasy G, z dodatkowymi pasami, chodnikami i trasą rowerową. To nie tylko komfort, ale przede wszystkim bezpieczeństwo – zarówno dla kierowców, jak i dla pieszych.

– To nie była łatwa inwestycja do zaplanowania. Ale dziś rozpoczynamy jej realizację i to naprawdę przełomowy moment – mówił Marcin Ogorzałek, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich.

– To wielka szansa dla naszej gminy – stwierdził Zbigniew Woziński, burmistrz Babimostu. – Odetchną mieszkańcy, zyskają turyści, a my przyspieszymy z rozwojem.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, a pogoda i wykonawcy nie zawiodą, pierwsze samochody przejadą nową obwodnicą już w 2027 roku.



W ręce lubuskiego WOPR trafiło 12 seabobów. To sprzęt z najwyższej półki

Nowoczesny sprzęt dla WOPR. Ma być bezpieczniej nad wodą

Utonięcia należą do dziesięciu najczęstszych przyczyn zgonów na świecie – alarmują eksperci. W Niesulicach zorganizowano obchody Światowego Dnia Zapobiegania Utonięciom, gdzie ratownicy, policjanci i samorządowcy przypominali, że kluczem do bezpieczeństwa jest edukacja, odpowiedzialność i nowoczesny sprzęt ratunkowy. UMWL przekazał środki na zakup sprzętu.

Niestety, alkohol to częsty towarzysz wypadków nad jeziorami. Od lat ma swój znaczny udział w statystykach utonięć.

– Najważniejsza jest profilaktyka, abyśmy uczyli społeczeństwo, że alkohol nie jest dobrym połączeniem z wodą. Ludzie po spożyciu tracą świadomość oraz bodźce, takie jak czucie, które pozostaje niezbędne do uprawiania sportów wodnych – ostrzega **Marcin Szakoła** z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp.

– Jest u nas świadomość, że nad wodę trzeba przynieść sobie alkohol. Dajemy młodym pokoleniom zły przykład, a one to później powielają. Potrzebna jest wielostopniowa edukacja – uważa **Robert Fredrych**, prezes lubuskiego WOPR.

Mierz siły na zamiary

O tym, jakie zagrożenia czekają nad jeziorami oraz metodach ich uniknięcia, dużo mówiło się w Nie-

sulicach, gdzie zorganizowano obchody Światowego Dnia Zapobiegania Utonięciom. Na miejscu pojawili się przedstawiciele różnych służb, czuwających nad bezpieczeństwem Lubuszan. Oprócz efektownych pokazów dla turystów przygotowano warsztaty pierwszej pomocy oraz korzystania ze sprzętu ratowniczego.

Dużo mówiło się o tym, aby prawidłowo oceniać własne możliwości pływackie. Przeszacowanie swoich umiejętności lub kondycji także powoduje wiele wypadków nad jeziorami.

– Wyznaczając sobie dystanse do przepłynięcia, warto to robić w bezpiecznych miejscach, na przykład na strzeżonych kąpieliskach. Nie ma potrzeby, aby wypływać od razu na jezioro i urządzać sobie challenge na wodzie – sugeruje **Andrzej Borkowski**, prezes oddziału WOPR w Sławie.

Zadanie wydaje się tym łatwiejsze, że w Lubuskiem nie ma większego problemu z kadrą ratowniczą, a

więc liczba jezior pod ochroną WOPR jest spora.

Unia sypnęła kasą na sprzęt

Obchody w Niesulicach były także okazją do zaprezentowania nowego sprzętu, jaki trafił do lubuskiego WOPR. Mowa o skuterkach wodnych, łodziach ratowniczych i pojazdach UTV. Uczestnikom wydarzenia pokazano także seaboby, czyli pojazdy umożliwiające prowadzenie akcji na i pod wodą. Do urządzenia można podłączyć pasy, które pozwalają holować jednocześnie dwie osoby o wadze do 140 kg. Takiego zadania nikt nie byłby w stanie wykonać o własnych siłach.

– Ten sprzęt przenosi ratownictwo na wyższy poziom. Kupując go, dołączyliśmy do czołówki na świecie, która z niego korzysta. Otwiera nam to drogę do reagowania w sytuacjach, gdzie do tej pory nie było to możliwe – przekonuje prezes **Fredrych**.

Zakup sprzętu był możliwy dzięki milionom z Unii Europejskiej, przekazany przez urząd marszałkowski. W sumie na konto WOPR trafiło 2,5 mln zł.

– Takie narzędzia ratują zdrowie i życie. Mogą spowodować, że tych utonięć jest mniej – komentuje wicemarszałek **Sebastian Ciemnoczowski**, który odwiedził Niesulice.

– Każde pieniądze wydankowane na bezpieczeństwo nad wodą to dobrze wydane środki. Warto inwestować w takie projekty – podsumowuje **Zbigniew Kołodziej**, członek zarządu województwa lubuskiego.

Cisza nad jeziorami. Turyści „odlecieli” na południe

Lubuskie kurorty i miejscowości chcące zapracować na ten tytuł przyszykowały się do sezonu. Co w nich słychać na początku sierpnia? Na tym polega problem, że nic. Plaże świecą pustkami, zgrzytają zębami handlowcy i osoby prowadzące gastronomię.

– Z jednej strony mamy nieszczęśliwą aurę i zły PR związany z Odrą – uważa wicemarszałek **Grzegorz Potęga**. – Ale z drugiej budująca jest frekwencja na rozmaitych imprezach, jak festiwale otwartych winnic i piwnic. Widać, że postawienie na enoturystykę się sprawdza. Warto zwrócić uwagę na szlaki kulinarne przygotowane przez LCPR. Chcemy, aby powstały pewne pakiety ofert wiążące producentów regionalnych przysmaków z właścicielami agroturystyk i innych obiektów historycznych.

Przeżywanie zamiast zwiedzania

To już kolejny sezon, który pokazuje, w jakim kierunku powinna iść nasza strategia turystyczna. Po pierwsze maksymalne uniezależnienie się od aury i wydłużenie tzw. wysokiego sezonu. To wiadomo od kilku dekad, ale mamy wciąż problem z odpowiedzią na pytanie, jak to zrobić. Jednym z nowych działań promocyjnych jest próba zatrzymania Czechów, którzy ponownie odkrywają uroki polskiego wybrzeża. Próbujemy ich namówić na lubuską przerwę w podróży.

– Byliśmy w Toruniu na spotkaniu samorządowców zajmujących się turystyką – dodaje **Janusz Rewers**, dyrektor Departamentu Promocji, Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. – Powiedziano tam jasno, że turystyka odchodzi od klasycznego zwiedzania, a zmierza w kierunku przeżyć i wydarzeń.

– Naprawdę ten sezon jest koszmarny – mówi **Magdalena Mucha**, która zajmuje się promocją w gminie Łągów. – Niewielkie obłożenie miejsc noclegowych, pustki w gastronomii. Zdecydowanie zawiniła pogoda. Jeśli już zaświeci słońce, ludzie z okolicy przyjeżdżają, ale na jeden dzień i z własnym prowiantem. Prawdziwą katastrofę przeżywają ludzie zajmujący się wynajmowaniem sprzętu pływającego. Oni całkowicie są uzależnieni od pogody.

To nie Egipt

Bulwar w Sławie przypomina te nadmorskie. Po jednej stronie woda i piaszczyste plaże, po drugiej ciąg straganów i punktów gastronomicznych. Nieliczni turyści szczękają zębami, handlowcy nimi zgrzytają.

– Nie jest winna temu pogoda, przynajmniej nie tylko – mówi **Agnieszka Pępkowska** z ośrodka „Słoneczko” w Sławie. – Nawet w upalne dni lipca miałam zajęte raptem trzy pokoje. Teraz mamy Dni Sławy, a ja nie mam ludzi na posiłkach.

I pani Agnieszka nie ma złudzeń, klienci „odlecieli” na południe. Przedstawia kalkulację. Za dobę ze śniadaniem dwie osoby zapłacą 450 zł. Jeśli przyjadą na weekend z dwojgiem dzieci powyżej ośmiu lat, zapłacą za nie jak za dorosłych. Wychodzi 1800 zł za rodzinę. Jeśli dodamy koszty transportu, wydatki na rozrywki, jedzenie...

– Nie mogę zejść z ceny, muszę opłacić ludzi, koszty działalności – słyszymy. – Tymczasem w takim Egipcie czy Turcji ceny bywają nawet niższe, a pogoda jest tam gwarantowana.

Patrząc na statystykę, nie jesteśmy potentatem ani w liczbie miejsc noclegowych, ani odwiedzających nas turystów. W 2024 roku najwięcej turystów zatrzymało się w powiatach: świebodzińskim, sulęcińskim i słubickim. Za sprawą centralnego położenia w regionie. Nie, raczej za sprawą dróg. Niestety, wciąż jesteśmy regionem ładnym, ale z za szyby auta czy pociągu. Nowa strategia musi odpowiedzieć na pytania, jak turystów przekonać, że ładny jest też interesujący.



Ratownicy WOPR pokazali, jak prawidłowo przeprowadzić resuscytację

Kolejne miejsce zadba o rehabilitację pracujących Lubuszan

Ośrodek Integracji Społecznej w Zielonej Górze z kolejnym dofinansowaniem ze środków Unii Europejskiej. Placówka otrzymała ponad 1,5 mln zł na wzmocnienie rehabilitacji w ramach projektu „Lubuszanie zdrowi w pracy”.

– Projekt ma na celu doposażać i wzmacniać ośrodki, które zajmują się rehabilitacją na Ziemi Lubuskiej. Konkurs na ten cel cieszył się sporą popularnością, złożono 20 wniosków, a sześć z nich ma szczęśliwy finał, m.in. ten należący do Ośrodka Integracji Społecznej w Zielonej Górze – mówił wicemarszałek województwa lubuskiego Grzegorz Potęga.

Jak podkreślał, OIS od lat idealnie wpisuje się w ideę podmiotów zaangażowanych bezpośrednio w ochronę zdrowia na terenie województwa lubuskiego, które bardzo umiejętnie sięgają po fundusze unijne.

– Ich działania są na tyle istotne, ważne, pomocne i skuteczne, że rzeczywiście wspierają wszystkich Lubuszan, którzy mają potrzeby w zakresie rehabilitacji. Trzeba jasno podkreślić, że te potrzeby są bardzo duże, bo kolejki, zarówno w Polsce, jak i na Ziemi Lubuskiej, są dosyć długie, a pacjenci wymagają szybkiej i skutecznej rehabilitacji – dodał.

Możliwości, specjaliści, sprzęt

Choć podstawową funkcją Ośrodka Integracji Społecznej w Zielonej Górze jest 24-godzinna troska o tych, którzy sami żyć już nie mogą i przeżywają jesień swojego życia, to ośrodek angażuje się również w realizację innych projektów.



Grzegorz Potęga i ks. Leszek Kazimierczak

– Pojawił się projekt, pojawiła się propozycja, więc podjęliśmy decyzję, że chcemy do tego przystąpić. To kolejny kierunek, kolejna droga ku tym, którzy potrzebują takiej pomocy. Mamy takie możliwości, mamy świetnych specjalistów, mamy sprzęt. Dlatego też bardzo się cieszę i mam nadzieję, że osoby, które w ciągu tego półtora roku będą korzystały z naszych usług, będą zadowolone i wrócą z pełnią zdrowia do pracy, bo trzeba podkreślać, że projekt przewidziany jest dla aktywnych zawodowo – wskazywał ks. Leszek Kazimierczak, prezes Ośrodka Integracji Społecznej w Zielonej Górze.

To nie koniec projektów

Na tym pomoc rehabilitacyjna Lubuszanom się nie kończy, bo jak podkreślał Jakub Piosik, dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, przewidziana jest kontynuacja tej inicjatywy.

– Zarząd województwa lubuskiego planuje w trzecim kwartale tego roku ogłosić kolejny nabór. Również będzie to kwota około dziesięciu milionów złotych. Zapraszam potencjalnych wnioskodawców, którzy chcą skorzystać z tej formy wsparcia i przeprowadzić skuteczną rehabilitację na rzecz mieszkańców województwa lubuskiego – przekazał Piosik.

Adrian Stokłosa

Region w obliczu kryzysu demograficznego

Województwo lubuskie traci mieszkańców. Tylko w 2024 roku liczba ludności spadła o ponad 5 tys. osób. Zjawisko to w ostatnich latach uległo wyraźnemu przyspieszeniu. Lubuskie znalazło się na demograficznej równi pochyłej, a to dopiero początek głębszego kryzysu. Pomóc ma Lubuski Plan Ludnościowy.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego na koniec 2024 roku województwo lubuskie zamieszkiwało 969,8 tys. osób, co stanowiło zaledwie 2,6 proc. ogółu mieszkańców Polski. Tylko województwo opolskie ma mniejszą liczbę ludności. W ciągu ostatniego roku populacja Lubuskiego zmniejszyła się o 0,5 proc. – średnia krajowa to 0,4 proc. W porównaniu z 2015 rokiem województwo straciło aż 48,3 tys. mieszkańców, czyli 4,7 proc. populacji – w skali kraju spadek wyniósł 2,5 proc.

Zmniejszanie się populacji dotyczy aż 68 z 82 gmin. Najbardziej drastyczny spadek liczby ludności zanotowano w gminie miejskiej Gozdnicza, gdzie ubyło aż 16,1 proc. mieszkańców. Znaczne straty zanotowały także gminy: Bledzew, Wymiarki, Bytnica, Łeknica, Żagań, Żary, Nowa Sól, Szprotawa, Torzym i Lubsko.

Tylko 14 gmin odnotowało przyrost mieszkańców, głównie te położone wokół dużych ośrodków miejskich, jak wiejskie gminy Zabór, Deszczno i Santok (wzrost na poziomie 18-19 proc.). Mimo to pozytywne wyjątki nie równoważą ogólnego negatywnego trendu.

Młodych coraz mniej, seniorów coraz więcej

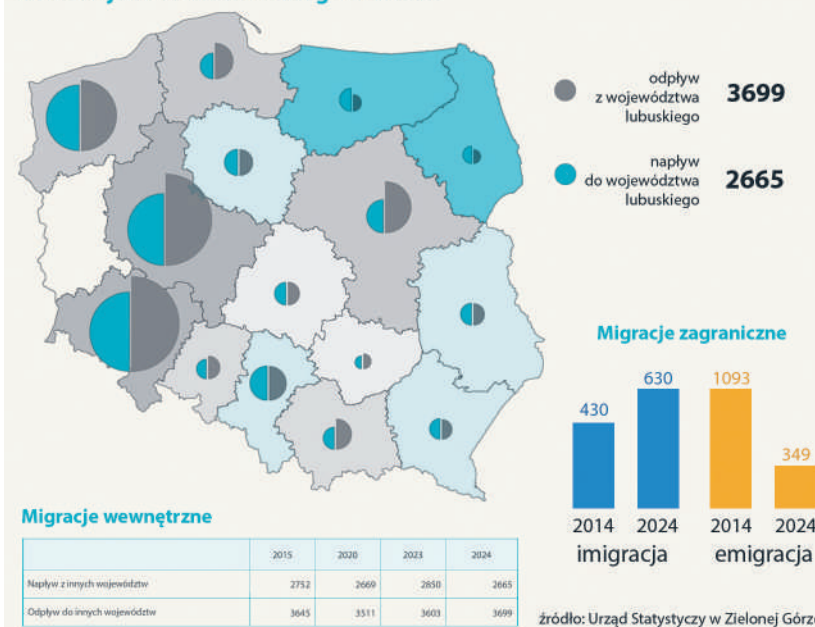
Od 2015 roku liczba dzieci i młodzieży w wieku 0-14 lat zmniejszyła się o 16,4 tys. osób, co stanowi spadek o 10,7 proc. Ich udział w strukturze ludności spadł do 14,2 proc. – średnia krajowa to 14,6 proc. Tymczasem seniorzy w wieku 65+ stanowią już 21,1 proc. populacji województwa, a ich liczba rośnie – od 2015 roku aż o 35,8 proc.

Największy udział osób starszych występuje w Gorzowie Wielkopolskim (23,8 proc.), Zielonej Górze (22,2 proc.) oraz w powiatach: żagańskim i nowosolskim (po 22 proc.). Najmłodsze społeczeństwo występuje w gminach: Deszczno, Santok, Kłodawa i Zabór, gdzie dzieci i młodzież stanowią ok. 17 proc.

Starzeje się siła robocza

Struktura wiekowa pokazuje również malejący potencjał ekonomiczny regionu. Udział osób w wieku produkcyjnym (18-64 lata) w 2024 roku wyniósł 58 proc., podczas gdy w 2015 było to jeszcze 63,1 proc. Dodatkowo w grupie tej rośnie udział osób powyżej 44. roku życia – dziś to 23,8 proc. populacji województwa. Młodsze

Migracje międzywojewódzkie do i z województwa lubuskiego w 2024 r.



roczniki są coraz mniej liczne, a osoby starsze wypadają z rynku pracy.

W efekcie rośnie współczynnik obciążenia demograficznego – w 2024 roku na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadało już 72,3 osoby w wieku nieprodukcyjnym. To o 14 punktów procentowych więcej niż w 2015 roku. Jeśli trend się utrzyma, systemy społeczne i gospodarka regionu staną przed poważnym wyzwaniem.

Rodzi się coraz mniej dzieci

Spadek liczby ludności to efekt m.in. niskiej dzietności kobiet. W 2024 roku współczynnik dzietności w Lubuskiem wyniósł zaledwie 1,07 (średnia krajowa to 1,10), co lokuje region poniżej granicy zastępowalności pokoleń (2,1). Mediana wieku kobiet rodzących pierwsze dziecko wzrosła do 28,2 lat – to o 1,5 roku więcej niż w 2015.

Liczba urodzeń żywych spadła do 5,9 tys., co oznacza aż 37,9 proc. mniej niż dziewięć lat wcześniej. Tylko w 2024 roku ubytek naturalny wyniósł 4,8 tys. osób – to siódmy z rzędu rok, w którym więcej osób umierało niż się rodziło.

Perspektywy? Niepokojące

Prognozy nie pozostawiają złudzeń. Zmniejszająca się liczba kobiet w wieku rozrodczym, dalszy spadek dzietności i rosnący udział osób starszych mogą doprowadzić do głębokiej destabilizacji społeczno-gospodarczej regionu. Lubuskie staje się

coraz bardziej starzejącym się województwem, wyludniającym się w tempie trudnym do zatrzymania bez radykalnych zmian w polityce demograficznej, migracyjnej i społecznej.

Katarzyna Kosińska
k.kozinska@lubuskie.pl

CO NA TO LUBUSKIE?

Reakcją na obecną sytuację i prognozy demograficzne jest Lubuski Plan Ludnościowy – dokument, w którym znalazły się sposoby na przeciwdziałanie skutkom kryzysu demograficznego. Plan składa się z pięciu programów:

- Przyjazne Lubuskie – upowszechnienie rozwiązań przyjaznych dla mieszkańców, m.in. poprzez organizację wydarzeń poświęconych problematyce jakości życia, demografii i usług
- Lepiej połączeni – wzrost dostępu do wysokiej jakości usług, m.in. rozwój rozwiązań mieszkaniowych
- Przestrzeń dla młodych – stworzenie dla młodzieży atrakcyjnych przestrzeni aktywności rekreacyjnej, kulturalnej, społecznej, edukacyjnej i zawodowej
- Wiwat rodzice! – wprowadzenie regionalnych i lokalnych programów wsparcia dla rodziców
- Nowolubuscy – opracowanie i wprowadzenie systemu zachęt do zamieszkania w województwie lubuskim.

Rewolucja dronowa i powrót wojska

Wiceminister obrony zapowiada wielkie inwestycje w Lubuskiem

Wojsko Polskie wraca do Gorzowa, a Park Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze stanie się częścią ogólnopolskiej rewolucji dronowej. Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk zapowiedział miliardowe inwestycje, które mają nie tylko wzmocnić bezpieczeństwo państwa, ale też przynieść rozwój technologiczny i nowe miejsca pracy.

Po ponad 25 latach do Gorzowa wraca Wojsko Polskie. W mieście powstanie nowa siedziba 15. Lubuskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Na inwestycję przeznaczono około 100 mln zł, a budowa rozpocznie się w ciągu najbliższych miesięcy.

– Wojsko wróci do Gorzowa. To nie tylko symboliczna obecność, ale realna inwestycja, którą chcemy zrealizować wspólnie z samorządem – podkreślił wiceminister Cezary Tomczyk.

Jednostka powstanie na 40-hektarowej działce przy ul. Mironickiej, a dowództwo zostanie ulokowane w byłym Centrum Kształcenia Ustawicznego przy ul. Pomorskiej.

Prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki: – Rozmawialiśmy o przyszłości wojska w Gorzowie i krokach, które nas czekają, to bardzo konkretne działania.

Zielona Góra centrum nowoczesnych technologii

Drugim filarem ogłoszonych zmian jest rozwój technologii dronowych. W Parku Technologii Kosmicznych zaprezentowano działalność Centrum Dronowego, współpracującego z Polską Agencją Kosmiczną i Dowództwem Wojsk Obrony Terytorialnej.

– Chcemy w Polsce przeprowadzić rewolucję dronową, a takie miejsce jak Park Technologii Kosmicznych będzie dla naszego planu wyjątkowo przydatne – zapowiedział Tomczyk.

Oferta Centrum, obejmująca szkolenia, integrację bezzałogowców i systemy neutralizacji dronów, spotkała się z zainteresowaniem MON.

Lubuskie z potencjałem wojskowym

Podczas wizyty obecni byli przedstawiciele władz samorządowych i parlamentarzysty, którzy podkreślali rolę regionu w budowie bezpieczeństwa narodowego.

– Lubuskie może wesprzeć i budować system bezpieczeństwa państwa – wskazała posłanka Katarzyna Osos. Waldemar Ślugoćki podkreślał, że wiceminister Tomczyk widzi te możliwości w Lubuskiem, dlatego przyjechał do naszego regionu.

Wojsko w Gorzowie ma być nie tylko symbolem, to mają być



Wiceminister Cezary Tomczyk z wizytą w Centrum Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie



W Gorzowie powstanie siedziba 15. Lubuskiej Brygady Obrony Terytorialnej

**WOJEWODA
MAREK CEBULA:
WOJSKO
TO NIE TYLKO
KARABINY I MUNDURY,
TO TAKŻE INWESTYCJE
W BEZPIECZEŃSTWO
LUDNOŚCI CYWILNEJ,
SCHRONY, DROGI
I SZKOLENIA**

konkretne inwestycje, miejsca pracy i większe poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, o czym zapewniała posłanka Sibińska.

– Chcieliśmy pokazać, jak zasobna jest Ziemia Lubuska i jakie mamy możliwości. To ważne, że jesteśmy traktowani jako zaplecze inwestycyjno-szkoleniowe – dodała.

Wicemarszałek województwa Sebastian Ciemnoczołowski mówił wprost: – Do Gorzowa wraca wojsko. Te 100 mln zł przeznaczone zostanie na przywrócenie wojsk obrony terytorialnej.

Czy to wszystko wpływa na bezpieczeństwo Lubuszan? Wojewoda Marek Cebula nie ma wątpliwości: – Wojsko to nie tylko karabiny i mundury, to tak-

że inwestycje w bezpieczeństwo ludności cywilnej, schrony, drogi i szkolenia.

Rząd planuje zwiększenie wydatków na obronność do 5 proc. PKB w 2026 roku, co oznacza blisko 200 miliardów złotych rocznie. W planach MON są również inwestycje w lotnisko w Babimocie, które ma pełnić rolę zaplecza dla sił sojuszniczych NATO.

– Chcemy, aby Gorzów nie tylko odzyskał obecność Wojska Polskiego, ale też stał się istotnym punktem na mapie bezpieczeństwa narodowego – dodał wiceminister Tomczyk. – To nie jest odległa wizja. To proces, który już się rozpoczął.

Katarzyna Kosińska
k.kozinska@lubuskie.pl

WOT WSPIERA LOKALNE SŁUŻBY

Wojska Obrony Terytorialnej, początkowo nazywane armią Macierewicza, dziś cieszą się coraz większym uznaniem. Wspierają lokalne służby podczas klęsk, pandemii czy poszukiwań. W szeregach WOT służy ponad 26 tys. osób, z czego większość to ochotnicy. Żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej to m.in. nauczyciele, studenci i ratownicy, gotowi pomagać społeczności. WOT staje się istotnym ogniwem krajowego systemu bezpieczeństwa.

JASTRZĄB OD DRONÓW

Lubuskiego, i nie tylko, niebastrzeże „Jastrząb” stworzony przez zielonogórską firmę Hertz System. To jeden z najbardziej zaawansowanych na świecie systemów do wykrywania, śledzenia i unieszkodliwiania dronów. Oprogramowanie opiera się o szereg sensorów, radarów, kamer oraz neutralizatorów. Z możliwości „Jastrzębia” korzystają m.in. wojska na Ukrainie. Poza tym często wybierają go polskie służby. W naszym regionie rozwiązanie zainstalowano np. w Porcie Lotniczym Zielona Góra – Babimost.

NOWOCZESNE KIERUNKI NA UZ

Drony regularnie znajdują zastosowanie w kolejnych dziedzinach życia, ale do ich komercyjnego wykorzystania potrzeba specjalistycznej wiedzy. Odpowiednie umiejętności pomaga zdobyć Uniwersytet Zielonogórski. Uczelnia od paru lat prowadzi kierunki związane z bezzałogowymi statkami powietrznymi. Akademicy uczą projektowania, produkcji oraz konserwacji dronów. Dzięki tej wiedzy można pracować np. w firmach technologicznych lub lotnictwie. Z potencjału dronów coraz częściej korzystają również firmy zajmujące się budownictwem oraz energetyką.

Przez wieki region

15 sierpnia to najbardziej mundurowe spośród wszystkich świąt. W rocznicę cudu nad Wisłą swój dzień mają polscy żołnierze i zwykle smakujemy wówczas sukcesy naszego wojska. Proponujemy wyprawę przez Lubuskie szlakiem rozmaitych wojen, chociaż o polskich żołnierzach będzie tutaj stosunkowo niewiele...

Oczywiście możemy znaleźć polskie wątki, i to niekonięcznie z czasów piastowskiej walki z germańskim naporem. Polacy znajdowali się wśród jeńców uciekających z żagańskiego stalagu. W XVII wieku polscy lisowczycy siali spustoszenie. W Babimoście walczone ze szwedzkim potopem, u nas bili się też powstańcy wielkopolscy, a pod Wschową we wrześniu 1939 polscy żołnierze przekroczyli granice III Rzeszy. My jednak nie będziemy kierowali się patriotycznym kluczem, przynajmniej nie do końca.

Na początek zerknijmy na mapę i pochylmy się nad stoczonymi na terenie naszego województwa bitwami. Niestety, żadne z pól bitewnych nie znalazło się jeszcze w wykazie konserwatora zabytków. Patriotyczny rys ma z pewnością konfrontacja w Lesie Dziadoszyców. Mamy 1 września 1015 roku. Armia Henryka II wycofuje się po nieudanej kampanii w Lubuskiem. Wedle kroniki Thiet-

mara Niemcy, wycofując się z ziem polskich przez las w kraju Dziadoszyców, stanęli obozem na „pewnym niezamieszkanym i ciasnym dla dużej ilości wojska pustkowiu”. Jako tylną straż pozostawili oddział złożony z 200 doborowych rycerzy. Straż ta została rozbita w trzech starciach przez wojska Bolesława Chrobrego. Towarzystwo Bory Dolnośląskie wraz z Muzeum Ziemi Szprotawskiej od 2002 roku próbują ustalić miejsce bitwy. I wskazują Lubiechowo.

Mamy bitwy lokalne. O starciu na Odrze flot Gubina i Krosna Odrzańskiego już pisaliśmy. Poszło o piwo. W 1478 roku dwa boje pod Leśniowem i Pławiem stoczyły oddziały zielonogórzan i krośnian.

Bitwa pod Wschową w 1706 roku była jedną z najważniejszych bitew tzw. III wojny północnej (1700-1721). I miała brzemienne skutki dla Polski. Straty Rosjan to 7,3 tys. zabitych i 7,6 tys. wziętych do niewoli. Straty armii szwedzkiej były znikome, bo

zginęło tylko 424 żołnierzy i 760 dostało się do niewoli. Po tej bitwie August II zerwał sojusz z carem Piotrem I i zrzekł się korony polskiej.

Stoczona mniej więcej pół wieku później bitwa pod Kijami trafiła do podręczników sztuki wojennej. Tutaj po raz pierwszy artyleria zaczęła strzelać ponad głowami własnych żołnierzy. XVII-wieczne bitwy były bardzo krwawe. W tym samym roku stoczono najbardziej krwawą bitwę pod Kunowicami. Fryderyk II stracił około 19 tys. żołnierzy i 172 działa. Przeciwnicy (Austria i Rosja) około 15 tys. żołnierzy.

Oczywiście później obce armie w Lubuskiem ścierały się nie raz i nie dwa. Bitewne opowieści można słuchać jeszcze długo. Od niemieckich szturmów na grody w Krośnie Odrzańskim i Bytomiu poprzez wojenki piastowskich książąt po szturm na twierdzę w Kostrzynie i Gubinie oraz forsowanie Odry.

Dariusz Chajewski

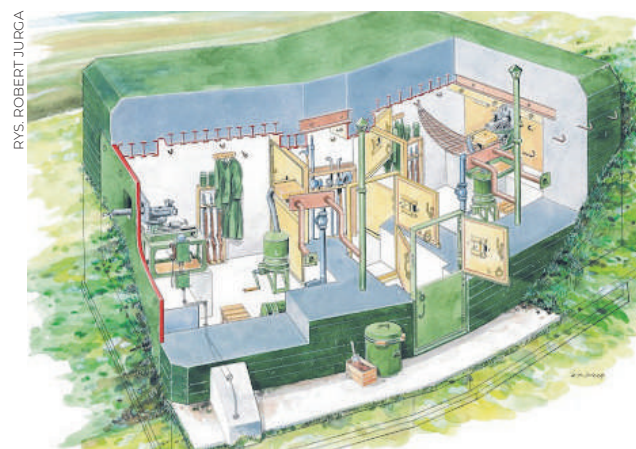


1. Lubuskie Muzeum Wojskowe

Trudno o bardziej naturalny początek tej wyprawy, zwłaszcza że to muzeum nieco inne niż pozostałe. Większość jego skarbów nie kryją magazyny i sale ekspozycyjne, ale nie znaczy to, że nie mają swoich historii do opowiedzenia. T-34 kojarzy nam się oczywiście z czołgiem z „Czterech pancernych i psa”, czyli z „Rudym 102”. Skojarzenia wydają się jak najbardziej uzasadnione. Od początku lat 60. stał jako pomnik na terenie byłej wojskowej składnicy na Westerplatte. U progu XXI wieku przestał się dobrze komponować w miejscu kultu kampanii wrześniowej. Nie do końca trafiły argumenty, że przecież 1. Brygada Pancerna nosiła imię Bohaterów Westerplatte. Znalazł schronienie w Drzonowie. A może historia działa SU-152? Muzeum posiada dwa egzemplarze tej broni na trzy, które przetrwały. Wypatrzli je historycy z muzeum na cokołach przy wejściu na wojenny cmentarz w Cybince. Szybko zorientowali się, że to dwa cymesy na gąsienicach, wyprodukowano ich 700 sztuk. Jedno działo z tych z Drzonowa walczyło w Karelii.

4. Linia Środkowej Odry

Nie tylko MRU zapracował na opinię, że Lubuskie jest bunkrowym zagłębiem. Wystarczy pojechać do Czerwieniska czy Leśnej Góry pod Zieloną Górą, aby przekonać się, że mniej znane atrakcje są równie interesujące. To tutaj czeka na odkrycie Linia Odry. Linia Środkowej Odry jest łańcuchem blisko 650 żelbetonowych schronów bojowych, obserwacyjnych lub biernych. Zbudowane zostały w latach 1928-1939 wzdłuż lewego brzegu Odry od Wrocławia po Krosno Odrzańskie. Oprócz betonowych umocnień wybudowano też schrony drewniano-ziemne, betonowe stanowiska karabinów maszynowych i umocnione stanowiska artylerii, a także rozmaite konstrukcje, które miały udawać bunkry. Umocnienia te wraz z MRU oraz Wałem Pomorskim stanowiły główną linię obrony III Rzeszy przed atakiem ze wschodu. Chodziło o atak ze strony Polski. „Oderstellung” miało stanowić główną linię obrony Dolnego Śląska, chronioną od strony przedpola pasem przesłaniania, utworzonym przez fortyfikacje polowe. W ten oto sposób powstała m.in. „Linia Bertholda” (przebiegająca m.in. przez okolice Wolsztyna i Sławy). Umieszczenie umocnień wzdłuż Odry nie było przypadkowe. Niemieccy inżynierowie przez wiele miesięcy studiowali ukształtowanie terenu. Sama rzeka była trudną przeszkodą terenową dla ówczesnych armii.



2. Grodziska i grody

Na początek wyjaśnienie. Gród to określenie funkcjonującej osady obronnej, natomiast grodzisko to pozostałość po takim grodzie w formie terenu z widocznymi śladami fortyfikacji, np. wałami, siedzibą władzy opolnej, strażnicami, magazynami żywności, schronieniami mieszkańców. Budowano je jako wały drewniano-ziemne, fosi i palisady. Nasz region jest usiany podobnymi miejscami. Aby możliwie najpełniej poznać ich sekrety, wybierzmy się do Santoka. Tutejsza warownia, położona u zbiegu Warty i Noteci, była jednym z ważnych grodów piastowskich w momencie kształtowania się państwa polskiego. Gall Anonim w „Kronice polskiej” z XII wieku napisał, że Santok jako potężny, w pełni ukształtowany „ośrodek-brama” jest strażnicą i kluczem królestwa polskiego. Trudno wymienić wszystkie grody, ale aby poznać dzieje grodu kultury łużyckiej i Scytów, warto odwiedzić Wicinę i Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy. O legendarnym grodzie Ilua, gdzie podobno spotkał się Chrobry z Ottonem III, opowiedzą nam w Muzeum Ziemi Szprotawskiej, a o słynnych krośnieńskich trojaczkach, które opierały się niemieckiej nawałnicy, znajdziemy informacje w krośnieńskim zamku. Oczywiście, ślady grodów znajdziemy też w Niesulicach, Bytomiu Odrzańskim, Skąpem, Tarnawie Rzepińskiej czy w żarskim Zielonym Lesie.



3. Międzyrzecki Rejon Umocniony

Od lat prawdziwą mekką wielbicieli militariów jest Międzyrzecki Rejon Umocniony. Umocniony Front Łuku Odry i Warty został wybudowany w latach 30. miniego wieku. Składa się z trzech odcinków. Odcinek północny opiera się o Wartę pod Gorzowem, gdzie styka się z południową flanką Wału Pomorskiego i kończy w okolicach miejscowości Kursko i Pieski. Odcinek centralny, najsilniej ufortyfikowany, ciągnie się od Kurska przez Kęszycę, Pniewo do Boryszyna. Odcinek południowy od Lubrzy do Odry łączy umocnienia MRU z Linia Środkowej Odry. Umocnienia miały zabezpieczać wschodnią granicę III Rzeszy przed atakiem ze strony Polski. W centralnym odcinku od Staropola do Kęszycy powstało ponad 20 potężnych bunkrów, połączonych systemem podziemnych korytarzy o długości około 32 km. Do 1938 roku wykonano większą część głównego systemu podziemnego i system zapor hydrotechnicznych na północy i południu. W czasie wojny do podziemi w okolicach wsi Wysoka przeniesiono jedną z fabryk produkujących części do samolotów. Umocnienia zostały przełamane pod koniec stycznia 1945 przez nacierające na zachód radzieckie zagony pancerne.

MRU można zwiedzać w Pniewie i Boryszynie. W Pniewie znajduje się Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy, w Boryszynie zaprasza Pętla Boryszyńska, również z podziemnymi trasami turystycznymi.

RYS. ROBERT JURCA

RYS. ROBERT JURCA

był jak pole bitwy

5. Lubuskie Carcassonne

W opisach zabytków często odwołujemy się do ikonicznych budowli na świecie. Trzy systemy miejskich umocnień w regionie nazywamy lubuskimi Carcassonne. Średniowieczny zespół fortyfikacji miejskich w Strzelcach Krajeńskich założony był na rzucie zbliżonym do koła i miał około 1700 m długości. Mury wzniesiono z nieobrobionych i łamanych kamieni polnych. U podstawy mury mają około 1,6 m grubości. Najwyższy zachowany odcinek ma 8,5 m wysokości, pierwotnie zapewne dochodziły do 9-10 m.

Mury obronne w Ośnie Lubuskim zbudowano głównie z kamienia i cegły i otaczają miasto na długości około 1350 m. Wzniesiono je w XIV i XV wieku. Do miasta prowadziły dwie bramy: frankfurcka i sulęcińska, a w obrębie murów znajdowało się 12 baszt, z których część zachowała się do dziś.

Na przełomie XIII i XIV wieku Kozuchów był otoczony 8-metrowymi murami obronnymi z kamienia polnego. Pierścień murów otoczonych fosą zachował się do dziś niemal w pierwotnej długości. To jedyne zachowane w Polsce podwójne mury średniowieczne.



FOT. LWKZ

6. Wieże rycerskie

Przyjrzyjmy się ponownie czemuś, co łączy Lubuskie i Dolny Śląsk. Wieże rycerskie były rodzajem siedziby mieszkalno-obronnej. To samodzielnie stojące budynki, kilkukondygnacyjne, budowane najczęściej na planie zbliżonym do kwadratu. Zawierały zarówno pomieszczenia mieszkalne, jak i gospodarcze. Były także sposobem na ominięcie prawa. Dlaczego je budowano? W średniowieczu na budowę zamku potrzebne było specjalne pozwolenie suwerena (regale książęce). Sprytni możni obchodzili ten zakaz, budując tzw. wieże rycerskie. Najpiękniejszą, jak wyjętą z filmów o Wiedźminie, znajdziemy w Witkowie. Zbudowano ją na przełomie XIV i XV wieku z tego, co było pod ręką. Czyli z kamienia narzutowego uzupełnianego ceglami. Składała się z wieży mieszkalnej, dziedzińca, wału i fosy. Całość była otoczona kamiennym murem. Patrząc na ściany, można prześledzić, jak zmieniała się budowla. Najpierw w przyziemiu były małe prostokątne okienka. W okresie późnogotyckim zmieniano układ okien. Na piętrze pierwszym w miejscu jednego z okien zrobiono szeroką arkadę. Inne wieże lub ślady po nich znajdziemy chociażby w Żarkach Wielkich, Dziętrzychowicach, Byczu. Relikty wież rycerskich znajdziemy w wielu rezydencjach, np. w Studzieńcu, Broniszowie, Trzebielu.



FOT. GRZEGORZ WALKOWSKI

7. Twierdza Kostrzyn

W Kostrzynie byliśmy już przy okazji odrzańskiej wyprawy, ale i tu nie mogło go zabraknąć. To twierdza, która łączy kilka wojen. W latach 1537-1568 wybudowano tu jedną z najnowocześniejszych i najpotężniejszych twierdz tamtych czasów. Do dziś zachowały się nieliczne fragmenty fortów. Przebudowano także położony na terenie twierdzy zamek, który stał się rezydencją władcy. Zamknięte w twierdzy stare miasto otrzymało zwartą urbanistycznie, gęstą zabudowę. Od połowy XVII wieku, czyli wraz ze wstąpieniem na tron Fryderyka Wilhelma I zwanego Wielkim Elektorem, rozpoczął się kolejny okres rozbudowy miasta. Kostrzyn znany był także z ciężkiego więzienia na zamku dla przeciwników politycznych elektora. Trafił tutaj m.in. jego syn Fryderyk II. Wspaniałą historię twierdzy przekreślił rok 1945. W marcu, na krótko przed zakończeniem II wojny światowej, miasto na bezpośredni rozkaz Hitlera miało prowadzić obronę do ostatniego człowieka. Szacuje się, że w walkach zniszczono 95 proc. miasta, w gruzach legło 8278 domów. Co ciekawe, Kostrzyn był zdobywany dwa razy...



FOT. MOHYLEW/WIKIPEDIA

8. Wybuchowe tajemnice

W dawnych Krzystkowicach jedziemy tzw. betonówką w głąb lasu. Gdy przejeżdżamy przez tory, ujrzymy charakterystyczny budynek z dwoma czerwonymi kominami. Bardzo przypomina fabrykę z okładki płyty zespołu Pink Floyd. Dalej, od strony kotłowni, jedziemy drogą z betonowych płyt prosto, mijamy wież (pozostałość po remizie), skręcamy w lewo. Po lewej stronie, tuż przed skrzyżowaniem z drogą Nowogród – Lubsko, zobaczymy dziwne pagórki. Kryją tzw. silosy. Robią one ogromne wrażenie. Jak chce plotka, to wyrzutnie rakiet V1 i V2. Jednak te ogromne betonowe konstrukcje służyły do przechowywania materiałów wybuchowych – przede wszystkim nitrogliceryny. Z tajemnicy odzierała jest inna słynna budowla, tzw. pochylnia. Nie startowały z niej odrzutowce. To element kotłowni. Inna zwracająca uwagę budowla to ozdobiony płaskorzeźbą budynek dowództwa i dyrekcji hitlerowskiej fabryki amunicji, która w tajnych niemieckich dokumentach nosiła kryptonim „Wiąz”. Wzdłuż Nysy Łużyckiej, na obszarze blisko 700 ha iglastego lasu, wznoszą się betonowe budowle. To tzw. bunkrowy las, bliźniaczy zakład tego w Krzystkowicach. W obu zakładach wykorzystywano więźniów obozów koncentracyjnych i jeńców.

9. Niesłysz, jezioro wojenne

Co ma piękne jezioro do wojny? Spróbujcie przejść wzdłuż rzeki Ołobok, a przekonacie się sami. Leniuchom wystarczy, że jadąc od strony Zielonej Góry, skręcając za mostem w Ołoboku w prawo. Tutaj mamy prawdziwą perełkę, czyli jaz i most 602. Zapewniał szybkie spuszczenie wody z jeziora, która zasilala wymyślny system obronny, którego celem było stworzenie bariery chroniącej przed nadchodzącym ze wschodu przeciwnikiem. Służyły do tego dwa kanały przepływowe o przekroju 2x2 m. Ich pełne otwarcie pozwalało na przejście wody rzędu 1 000 000 m sześć./h. Spróbujmy przejść szlakiem na południe, wzdłuż rzeki. Nad Ołobokiem zbudowano osiem dużych panzerwerków i pięć mniejszych oraz sześć stanowisk bojowych. Do tego należy dodać sześć mostów zwodzonych, dziewięć jazów oraz dwa spiętrzenia w konstrukcji mostów, dwa w postaci ścianek szczelnych i tzw. mnicha, czyli przelew połączony z przepustem w zakończeniu jednego z kanałów fortecznych. Cały bieg niewielkiej rzeki został poprowadzony sztucznymi wykopami. Rezerwuarem wody dla tego systemu było jezioro.

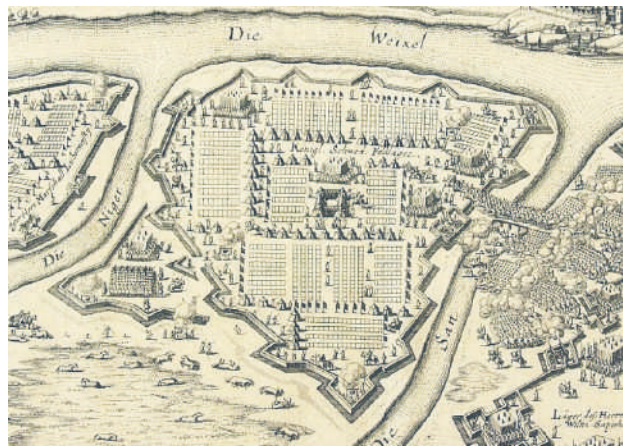


FOT. GRZEGORZ WALKOWSKI

10. Kiedy były Szwedy

Znaczna część Polski usiana jest popularnymi obozami szwedzkimi. Na tyle, że często od nich nazywano punkty topograficzne czy nawet ulice. Uchodzą za pamiątkę po najeździe Skandynawów, ale na terenie naszego regionu powstały nieco wcześniej. Zazwyczaj jest to charakterystyczny nasyp w kształcie czworokąta lub rombu. Konieczność powstania tego rodzaju konstrukcji była związana ze stylem prowadzenia ówczesnych wojen i doktryny Wallensteina, który twierdził, że wojna powinna wyżywić się sama. Czyli łupiąc wrogi kraj, zdobywano fundusze na – jak powiedzielibyśmy dziś – zbrojenia, a zwłaszcza najemników. To trąci absurdem, ale wiele wojen prowadzono tylko po to, aby utrzymać zaciężne armie.

Na Dolnym Śląsku i Ziemi Lubuskiej „Szwedy”, a raczej ich armie, pojawiły się już podczas wojny 30-letniej, najbardziej wyniszczającego konfliktu w Europie czasów nowożytnych. Ogromne armie przemierzały ówczesną Rzeszę Niemiecką, walcząc, paląc i plądrując. Rabowali wszyscy, ale to właśnie Szwedzi uczynili z tego doskonale działający mechanizm. Najwięcej takich magazynów na łupy najeźdźcy zlokalizowali w okolicach Głogowa, Bytomia Odrzańskiego, Sulechowa, Krosna Odrzańskiego. W okolicy Nowego Miasteczka znajdziemy podobny obóz, ale... francuski.



Stajemy się pustynią? Część regionu jest dotknięta **suszą hydrologiczną**

Parasol w ostatnich dniach towarzyszył nam częściej niż kremy z filtrem. Niestety, z hydrologicznego punktu widzenia niewiele to dało – w Lubuskiem wciąż mamy do czynienia z zagrożeniem suszą hydrologiczną. Krótkie, intensywne deszcze nie są w stanie wyrównać wieloletniego deficytu. Susza przestaje być sezonową anomalią, coraz częściej staje się problemem długoterminowym.

Zimy robią się cieplejsze, śniegu jest coraz mniej, a ziemia szybciej traci wilgoć. Choć po ostatnich intensywnych opadach mogłoby się wydawać, że problem suszy zniknął, pomiary hydrologiczne jasno pokazują coś innego. Monitoring IMGW wskazuje na poważny niedobór wilgoci w glebie po zimie, a pierwsze negatywne skutki odczuwa rolnictwo.

Suchy problem

Mamy w tym roku wyjątkowo niekorzystną sytuację hydrologiczną. Majowe chłody trochę pomogły, bo zmniejszyły parowanie, ale marzec i kwiecień były bardzo suche – spadło tylko 20-30 proc. normalnej ilości deszczu. Długie przerwy, pozbawione opadów, utrudniły roślinom wzrost i pobieranie składników odżywczych. Zima też nie pomogła, śniegu było mało, a to on zwykle, topniejąc na wiosnę, zapewnia wilgoć glebie. Do tego było cieplej niż zwykle i gleba już na początku sezonu była sucha.

– Skutki dla upraw rolniczych są nieodwracalne – zaznacza **Andrzej Kałek**, prezes Lubuskiej Izby Rolniczej (LIR). Dodaje, że zapowiadane obfite opady wydają się omijać nasze ziemie: – Z jednej strony to dobrze, bo nawałnice na pewno nie są potrzebne, aczkolwiek umiarkowane opady w większej ilości są potrzebne.



FOT. PIKABAY

Drastycznie obniża się poziom wody w studniach. Coraz częściej wprowadzane są wodne ograniczenia

Wierzchnia warstwa gleby jest mocno wysuszona i opady nie przynoszą oczekiwanej poprawy. Gleba nie jest w stanie skutecznie wchłonąć wody, która zamiast docierać do głębszych partii gleby, gdzie rozwijają się korzenie roślin, pozostaje na powierzchni. Z punktu widzenia hydrologów i rolników znacznie korzystniejsze są długotrwałe opady o małym natężeniu.

Alfred Kałużny, wiceprezes LIR, dodaje, że oprócz braku

wody występuje jeszcze jedno zjawisko – wysokie temperatury. Średnia temperatura dobową nam wzrasta i to ona dewastuje pola. O tym samym mówią sadownicy. Występowanie bardzo wysokich temperatur skraca okres wegetacyjny roślin. Dotyczy to też owoców miękkich, które potrafią być uszkodzone przez słońce, po prostu sparzone.

Czerwiec to kluczowy okres dla roślin, które potrzebują dużo wody – zboża około 70 mm, rze-

pak 75 mm, łąki 90 mm. Tymczasem w Zielonej Górze spadło tylko około 30 mm deszczu, czyli mniej niż połowa średniej z lat 1991-2020. Oznacza to, że choć sytuacja nie jest jeszcze katastrofalna, niedobór wilgoci już może ograniczać rozwój roślin i wpływać na wielkość plonów.

Lubuskie bez wody

Z najnowszego raportu Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa wynika, że tego-

roczna sytuacja już odbija się na plonach. Najbardziej cierpią zboża, truskawki i krzewy owocowe.

– Postępujące od lat susze powodują, że usychają krzaki, umierają drzewa, bo nie mają głębokiej wilgoci. Rośliny nie mają skąd pobrać wody. Na słabszych glebach umierają całe pola – podaje **Andrzej Kuziemski**, członek zarządu LIR.

Choć miejscami spadł deszcz, mapa suszy z 2025 roku nie pozostawia złudzeń – obszar zagrożony nadal się powiększa. Najgorzej wygląda sytuacja w przypadku zbóż jarych – straty plonów przekraczające 20 proc. mogą wystąpić na ponad 1/4 gruntów, na których te zboża są uprawiane. Narażone jest aż 66 proc. gmin województwa, zwłaszcza w jego północnej części. Susza daje się też we znaki rzepakowi, zbożom ozimym i krzewom owocowym – straty mogą wystąpić na 13-15 proc. powierzchni ich upraw.

Fachowcy dzielą suszę na cztery etapy. Ostatnim, najgorszym jest susza hydrologiczna, z którą mamy do czynienia na naszym terenie. Oznacza ona niedobór wody w zasobach podziemnych i ma destrukcyjny wpływ na cały system hydrologiczny. Zmniejsza wilgotność gleby, utrudnia przepływ cieków i obniża poziom w zbiornikach.

Magda Podhajecka
m.podhajecka@lubuskie.pl

Taniec ludowy może zastąpić zajęcia wuefu

Na Uniwersytecie Zielonogórskim zaliczenie z wychowania fizycznego można teraz... wytańczyć. To pierwszy efekt współpracy uczelni z Regionalnym Centrum Animacji Kultury.

To jedna z misji

Uniwersytet Zielonogórski i Regionalne Centrum Animacji Kultury współpracują już od wielu lat. Teraz kolaboracja została oficjalnie sformalizowana.

Dr hab. **Barbara Literska**, prof. UZ, podkreśliła, że współpraca ma nie tylko wymiar edukacyjny, lecz także istotnie przyczynia się do pielęgnowania dziedzictwa kulturowego.

– Misją naszej uczelni jest nie tylko kształcić, nie tylko rozwi-

jać dyscypliny naukowe, ale również zadbać o kształt kulturalny i artystyczny naszego miasta, naszego regionu – zaznacza prof. Literska.

Dodaje, że porozumienie nie jest dedykowane konkretnym kierunkom studiów, a wszystkim zainteresowanym studentom.

Siła, kondycja, koordynacja

Zawarte porozumienie przynosi konkretną korzyść dla studentów – zamiast typowego wuefu mogą wybrać zajęcia z tańca ludowego. Jak tłumaczy **Anna Obara-Uberna**, choreografka i instruktorka tańca ludowego w Lubuskim Zespole Pieśni i Tańca im. Ludwika Figasa, taniec



Krakowiak i polka zastąpią siatkówkę i skok przez kozła...

ten pozwala na poznanie różnych regionów etnograficznych Polski. Dzięki niemu poznajemy naszą kulturę. Pozwala też wyrobić sobie siłę, kondycję, koordynację ruchową. Można się odprężyć i zrelaksować po ciężkich egzaminach.

Zajęcia z tańca ludowego dla studentów UZ będą realizowane w roku akademickim 2025/2026.

Ale na współpracy skorzystają nie tylko studenci. – Będziemy mogli tworzyć nowe przestrzenie w ofercie kulturalnej, wpływać na pewne kierunki w lubuskiej kulturze – mówi dr **Anna Komar**, dyrektorka Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze.

Magdalena Podhajecka

Na tropie lubuskich smaków

Zastanawiałeś się, skąd pochodzi sok z tłoczonych jabłek, który pijecie do śniadania? Albo kto stoi za pysznym chlebem z pobliskiej piekarni? W Lubuskiem odpowiedzi na te pytania masz na wyciągnięcie ręki – wystarczy odwiedzić lokalnych producentów.

Województwo lubuskie od lat słynie z wysokiej jakości produktów lokalnych – począwszy od rzemieślniczych serów, przez ekologiczne przetwory, wyroby mięsne, aż po wyborne wina. Coraz więcej mieszkańców i turystów chce nie tylko spróbować tych smaków, ale i zobaczyć, jak powstają. Przykładem na to jest rosnąca popularność „Spacerów do producen-

tów” – krótkich, lokalnych wycieczek pełnych autentycznych doświadczeń.

Czas podsumować tegoroczne „Spacer...” – które Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego w Zielonej Górze zorganizowało dla turystów pragnących zwiedzić i poznać bliżej województwo lubuskie również w aspekcie kulinarnym. Choć działania realizowane było już w roku ubiegłym,

to w tym roku wyglądało zupełnie inaczej. W ramach „Spacerów...” można było odwiedzić szlaki turystyczno-kulinarne „Rarytas Lubuski w podróży”, czyli nowe działania LCPR, umożliwiające bliższe poznanie województwa lubuskiego również w kontekście turystyki kulinarnej.

To propozycja zarówno dla gości z różnych zakątków Polski i nie tylko, ale rów-

nież dla Lubuszan, którzy lubią wiedzieć, co jedzą.

Czy można stworzyć 18 różnych, niepowtarzalnych tras? Przekonajcie się sami. Więcej informacji o projekcie znajdziecie w publikacjach LCPR i na stronie lcpr.pl/zg/rarytas-lubuski-w-podrozy

Poniżej prezentujemy cztery wybrane szlaki.

Rarytas w filiżance i na talerzu

Szlak tworzony przez Gospodarstwo Rolno-Agroturystyczne Dereniówka i Palarnię Kawy Progusta.

Odwiedźcie producentów z powiatów ślubickiego i sulęcińskiego. Znajdziecie tam agroturystykę działającą od 1947 roku oraz palarnię kawy. Czekają na was degustacja produktów regionalnych, warsztaty, zwiedzanie ogrodu dendrologicznego położonego na Bobrowym Szlaku, a także możliwość zwiedzenia palarni kawy na terenie przepaścowego parku. Na tym szlaku z pewnością nie zaśnieć, ponieważ aromatyczna kawa i tajniki jej powstawania postawią was na nogi.



Poznaj smak jagnięciny

Szlak tworzony przez Smaki Przylasek i Zielony Baranek.

Niezwykła podróż do powiatu żagańskiego, która jest mieszaniną tradycji, historii i teraźniejszości. Wyjątkowe smaki, inspirowane kuchnią górali czadeckich. Symfonia smaków, barw, zapachów, za którymi będziesz tęsknił i chciał do nich wracać. Warsztaty kulinarne, na których poznasz sposoby na proste, tradycyjne, zdrowe potrawy i przetwory, które nie tylko sycą, ale także leczą.



Zatrać się w naszych lokalnych smakach

Szlak tworzony przez Salcum Fixum, Winnicę Pod Winną Górą i Nasze Wolne Życie.

Podczas wizyty na szlaku będziecie mieli możliwość poznać bliżej działalność lubuskich winiarzy, masarzy i agroturystyki. Producenci zlokalizowani są w powiecie zielonogórskim. Skosztujecie lubuskie wina, specjały lubuskiej kuchni, opartej m.in. na wyrobach mięsnych, i odpoczniecie w agroturystyce z dala od zgiełku miasta.



Santocki szlak wina i ziół

Szlak tworzony przez Winnicę Bergkolonie, Art Viki, Karczmę Pod Łosiem i Pole Lawenda i Zioła.

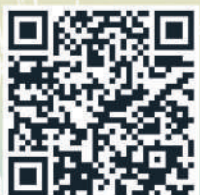
Szlak wina i ziół znajduje się w okolicach Santoka. Odwiedźcie wówczas plantację lawendy, karczmę mającą w swojej ofercie dania na bazie produktów regionalnych, z bogatą infrastrukturą oraz winnicę. Będziecie mieli możliwość wzięcia udziału w warsztatach rękodzielniczych, w warsztatach z zastosowaniem lawendy i ziół.





**Rarytas
Lubuski
w podróży**

Zapraszamy na szlaki turystyczno - kulinarne



**Zeskanuj
kod QR
i zobacz
szlaki
producentów**

#lubuska kultura

Muzeum w Gorzowie Wlkp.

Muzeum Lubuskie zaprasza do udziału w „Wakacjach z Muzami”, letnich warsztatach dla dzieci w wieku od 7 do 10 lat. Każdy turnus trwa od poniedziałku do piątku od 8.00 do 16.00. Hasłem drugiego turnusu (18-22 sierpnia) będzie „W kapsule czasu”. Uczestnicy poznają historię melonika, obejrzą film z Charliem Chaplinem. Do tego będzie coś o żeglarzach i amorkach. Z kolei uczestnicy trzeciego turnusu (25-29 sierpnia) zamienią się w odkrywców zapomnianych zawodów. Tematem wiodącym każdego dnia będzie inny zakład rzemieślniczy: szewca, kaletnika, zduna, modystki czy młynarza.

Muzeum zaprasza również na pokazy dla grup zorganizowanych (zapisy, tel. 95 722 54 68). „Za górą za lasami” – pokaz bajek retro (12-22 sierpnia).



Biblioteka w Zielonej Górze

12 sierpnia, 11.00: Letnia Czytelnia Norwida, „Karaibskie papugi” – zmień się w odkrywcę tajemniczych lądów i stwórz papugę prosto z Karaibów! Zapisy, tel. 68 453 26 10; 18 sierpnia, 16.30: Rodzinne warsztaty tworzenia dekoracyjnej latarni morskiej dla dzieci od 8. roku życia z opiekunami.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

11-14 sierpnia, 11.00-13.00: Otwórz oczy! Tropem Amelii i Kuby – W labiryncie tajemnic; W świecie szarad; Literackie story; W sieci kreatywności; 18-22 sierpnia, 11.00-13.00: „Jurajski las – na przystanku czasu!” – Na tropie dinozaura; Kinodino – seans z popcornem; Wyprowadź do świata gigantów. Zapisy (dzieci od 8 do 12 lat), tel. 95 721 58 49.

Skansen w Zielonej Górze Ochli

Muzeum Etnograficzne zaprasza na letnie tematyczne spacer z przewodnikiem, które odbywają się w wakacje w każdą sobotę od godz. 11.00.

A w drugiej połowie lata...

Półmetek wakacji już za nami, a Lato Muz Wszelakich zbliża się do ostatniej prostej. Jeśli ktoś jeszcze nie miał okazji nacieszyć się latem z kulturą w tle, to ostatni moment, żeby nadrobić zaległości. Przed nami jeszcze kilka wyjątkowych wydarzeń, które warto wpisać w letni kalendarz.

Wśród najciekawszych propozycji są Ogrody Kultury w parku Książęcym w Zatoniu. To cykl kameralnych koncertów, spektakle i spotkania z muzyką klasyczną, salonową czy operową – wszystko w niezwyklej scenarii ruin pałacu, parkowych alejek i romantycznej zieleni. Wstęp jest bezpłatny, a wydarzenia mają piknikowy charakter – można przysiąść z kocem, usiąść na trawie i chłonąć sztukę pod gołym niebem.

Warto też wpaść na Busker Tour – w prostych słowach to festiwal pokazów ulicznych. To mieszanka stylów, kultur i dyscyplin artystycznych. Frag-



W Starym Kisielinie odbywają się Potańcówki w parku

ment ulicy staje się sceną, a przechodnie, którzy się zatrzymają – publicznością. Nie ma biletów, ale jeśli pokaz ci się spodoba, możesz na koniec do rzucić coś do kapelusza lub puszki.

Natomiast za nazwą Corno Brass Music Festival kryje się festiwal muzyki dętej blaszanej. Wyprowadza muzykę z sal koncertowych i pozwala jej wybrzmieć w plenerze, w murach zabytkowych kościołów, a nawet w klubowych przestrzeniach. Tam to róg, trąbka czy tuba grają pierwsze skrzypce. Efekt jest wart poznania.

Magdalena Podhajecka
m.podhajecka@lubuskie.pl

ROZKŁAD JAZDY NA NAJBLIŻSZE DNI

●10 sierpnia, 19.00: Wieczory u Luteranów – Tomasz Głuchowski (pozytyw, organy), Martyna Klupś (flet) – kościół ewangelicki (bilety)

●12 sierpnia, 18.00: Wernisaż wystawy Haliny Maszkiewicz – ZOK, filia w Starym Kisielinie; 19.00: PubQuiz – New Entertainment – Zielonogórska Palmiarnia (bilety)

●13 sierpnia, 19.00: Letnia Scena Młodych – koncert zespołu Ciężko Będzie – ZOK, plac Teatralny

●14 sierpnia, 17.30-21.00: Potańcówka w parku – ZOK, filia w Starym Kisielinie; 19.00: Znani na wesoło: Duety, duety... – recital Natalii Srokocz i Jerzego Grzechnika – ZOK, plac Teatralny; 19.00: PubQuiz – New Entertainment – Ceska Hospoda u Svejka (bilety); 19.00: Stand-Up On: testy i open mic – Cafe Noir

●15 sierpnia, 10.00-17.00: Piknik militarny – pokazy sprzętu wojskowego, możliwość zwiedzania wybranych wnętrz ekspozycji z kolekcji Lubuskiego Muzeum Wojskowego – Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (bilety); 19.00: Koncert piosenek patriotycznych – Kapela Prima Sort – plac przed Filharmonią Zielonogóorską

●16 sierpnia, 20.00: Bluesowe noce – koncert zespołu Oh Bards!, Klaudia Kerstan (wokół i harfa), Natalia Majewska (wokół i gi-

tara), Aleksandra Zakrzewska (wiolonczela), Tymon Porebski (mandolina), Mateusz Kanoza (cajon) – Klub Piekarnia Cichej Kobiet (bilety); 21.00: Potańcówka w rytmie starych hitów – DJ Żaba – Cafe Noir; 21.00: Festiwal Ogrodów Kultury 2025 – muzyka salonowa, Duet Flauto Arpo – Aleksandra Jankowska-Tkacz (flet), Anna Blum (harfa), w programie Vivaldi, Piazzolla, Grabowski – park Książęcy w Zatoniu

●17 sierpnia, 19.00: Wieczory u Luteranów – Stanisław Stanicki i Borys Piszczatowski (wiolonczela), Oskar Krawiecki (kontrabas), Maciej Kończak (teorba/gitara), Justyna Wróblewska (klawesyn) – kościół ewangelicki (bilety)

●19 sierpnia, 19.00: PubQuiz – New Entertainment – Zielonogórska Palmiarnia (bilety)

●20 sierpnia, 19.00: Letnia Scena Młodych – koncert zespołu 2's Band; 19.00-21.00: Nie nudzę się latem – niemiecka przeszłość miasta

●21 sierpnia, 17.30-21.00: Potańcówka w parku – park w Starym Kisielinie; 19.00: Znani na wesoło – Muzyczne pamiątki Pawła Sztompke, przeboje lat 60. – plac Teatralny; 19.00: PubQuiz – Ceska Hospoda u Svejka (bilety)

●21 sierpnia, 11.00: letnie spacer z przewodnikiem – religia i miejsca kultu na wsiach – Muzeum Etnograficzne w Ochli (zbiórka o 10.50).

Złot Ań. Nie tylko tych z Zielonego Wzgórza

Kilkadziesiąt osób, wielbicieli i wielbiciele „Ani z Zielonego Wzgórza”, wzięło udział w kolejnym zlocie w Zielonej Górze, którego organizatorem jest miejscowa biblioteka. Tradycyjnie na miłośników twórczości Lucy Montgomery czekało mnóstwo atrakcji: od czytania performatywnego przez quiz wiedzy po niekończące się rozmowy i dyskusje. Ukoronowaniem spotkania był nocny spacer po zielonogórskich wzgórzach.

Skąd popularność tej imprezy i tej książki? Jak podkreślali uczestnicy, to książka ponadczasowa i nie tylko „dziewczyńska”. – Jest to impreza wielopokoleniowa i okazuje się, że „Anią z Zielonego Wzgórza” zaczytują się ludzie w każdym wieku – mówi Anna Urbańska z Lubuskiego Laboratorium Książki, organizatorka imprezy.

Był to już czwarty złot i z roku na rok przyciąga coraz więcej osób.



● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Nie mam nic do powiedzenia

Rację każdy ma swoją. A czy jest bliżej, czy dalej prawdy – tego już nie wie nikt. Na dobrą sprawę każda nowa informacja wydaje się nas od niej oddalać. Nie chodzi tu już nawet o ilość, a o jakość. Zaufanie to towar deficytowy. Bo komu wierzyć w tym przesycie wiadomości? Nie ufamy mediom, lekarzom, sobie nawzajem. Politycy sami pozbawiają się wiarygodności, a naukowcy coraz częściej przegrywają nie z argumentami, a z samowolnymi ekspertami. Ten ogrom informacji, niekiedy tak sprzecznych, że to aż niewiarygodne, sprawia, że często nie mam do powiedzenia już nic.

Taka apatia informacyjna to trochę przeciążenie, trochę poczucie bezradności, trochę po prostu zmęczenie – kryzysami, politycznymi przepychankami, aferami, niepokojem. To, co kiedyś było ważne lub alarmujące, teraz po prostu gdzieś tam sobie jest. To nie tak, że nam nie zależy. Przeciwnie – często zależy nam aż za bardzo. Wyłącza się ewolucyjnie „nowszy” płat mózgu, a włączają się bardziej pierwotne reakcje, czyli walcz albo uciekaj oraz zastygnij, czyli właśnie ten paraliż, gdzie sami już nie wiemy, co myśleć.

Może się też zdarzyć, że w stanie przeciążenia informacjami i braku zaufania



do instytucji, nauki, polityki, mediów – mózg szuka wroga. Teorie spiskowe podsuwają tego wroga na tacy: „oni chcą cię oszukać”, „światem rządzą elity”, „naukowcy ukrywają prawdę”. Nieważne kto – ważne, że jest ktoś, przeciwko komu można się uzbroić. To reakcja „walcz”, ubrana w narrację.

No i ucieczka. Gdy nie mamy zaufania do źródeł, szukamy gdzie indziej – w astrologii czy tarocie. Bo czemuś wierzyć trzeba, a tu są proste odpowiedzi na trudne pytania. Zamiast mierzyć się z tym, co tu i teraz, próbujemy uspokoić swoją niepewność próbami przewidzenia przyszłości. Zbyt wiele zależy od tych, którym już nie wierzymy. A skoro nie da się zaufać faktom, to zostają znaki.

No to komu wierzyć? Narracji jest tak wiele, że sama już czasami nie wiem. A przecież w czasach kiełkującej czy może już nawet narastającej niepewności jedynym pewnikiem jest nasza odpowiedzialność za to, w co wybieramy wierzyć. Cóż, mój horoskop na ten tydzień mówi, że faza wzrastającego Księżyca przynosi przywracanie ładu tam, gdzie wcześniej panował chaos. I co tu więcej dodawać?

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Zostało tylko przerażenie?

Pan Bogdan ze zdumieniem ogląda, jak spora część społeczeństwa łapie się na ksenofobiczną i – trzeba, niestety, otwarcie to powiedzieć – rasistowską nagonkę, rozpętaną przez prawicę. To nakręcanie niechęci, wręcz nienawiści do obcych ludzi, wyglądających inaczej niż wzór „Polaka patrioty”, zatacza coraz szersze kręgi.

Pan Bogdan nie robi sobie nadziei, że można coś wytłumaczyć, rozjaśnić horyzonty ogolonym osiłkom, którzy dziś wieszają na stadionach różne hasła, obwieszają się symbolami stosowanymi przez rzeczywiście walczących o wolność naszych rodaków. Niestety, niewiele albo nic nie wiedząc i nie rozumiejąc z naszej historii. Zawsze za to chętni są dać komuś w mordę. Komuś, kto nie tylko ma inne poglądy, ale nawet wygląda inaczej niż ich akceptowany wzór prawdziwego Polaka.

Pana Bogdana mniej martwią niedouczeni kibole, bardziej ludzie wydawałoby się inteligentni, mający odpowiednią wiedzę i ogląd świata, którzy nie tylko ulegają tej zabójczej propagandzie, ale czynnie w niej uczestniczą. Po doświadczeniu, kiedy zabrał głos w jakiejś sprawie dotyczącej aktualnych wydarzeń i został przez prawicowo nastawionych internautów wprost wbity w ziemię, postanowił już nigdy się nie wychylać. Z ciekawością jednak patrzy, kto i jak się wypowiada. Co zaskakujące, największe obelgi wobec tych, którzy nie pasują do ich wizji świata, wysuwają ludzie, którzy – jak wynika z danych, które przedstawiają o sobie – są wykształceni, mają rodzinę, krąg przyjaciół i nawet rozsądnie wypowiadają się na inne tematy. Dlaczego więc ulegają tej fatalnej narracji? Czemu jeszcze podbijają bębenek i dolewają oliwy do ognia? Co nimi powoduje? Skąd taka nienawiść do innych? Po co personalne ataki na tych, którzy mają odmienne poglądy? I to wszystko u ludzi zdawałoby się ogarniętych we wszystkich kierunkach. To przerażające!

Kiedy jednak pan Bogdan posłuchał wypowiedzi polityków podających publicznie nieprawdę, nakręcających atmosferę, judzących na innych, ziejących jadem, przestał się dziwić. Najsmutniejsze jest to, że granica, której – jak wydawałoby się niedawno – nie można przekraczać, już została przekroczona, a my przypatrujemy się temu i zostało nam chyba tylko przerażenie. Niestety...



● gdzie Bóbr do Odry

Marszałek z północy czy z południa?

Kiedy zbliża się wybór nowego marszałka województwa, polityczna karuzela kręci się coraz szybciej. W mediach huczy od spekulacji. Czy będzie z Gorzowa, czy z Zielonej Góry? Czy zachowana zostanie geograficzna równowaga, czy może któraś część województwa dostanie większy kawałek tortu? Problem w tym, że zbyt często koncentrujemy się na personaliach zamiast na priorytetach.

Nie chcę umniejszać znaczenia osoby, która stanie na czele zarządu województwa. To ważna funkcja. Ale jeszcze ważniejsze jest, co ten człowiek wraz z nowym zarządem zrobi dla Lubuskiego.

Problemy z samowolnymi granicami obroncami nie znikną, bo będziemy mieli nagle inny zarząd. Opóźnienia pociągów Polregio nie zostaną rozwiązane, bo ktoś inny zasiądzie przy stole. Nie powstrzymamy wyludniania gmin powiatów krośnieńskiego



Radosław Sujak

czy sulęcińskiego, jeśli nasza cała uwaga pójdzie na polityczne targi.

Marszałek Marcin Jabłoński, niezależnie od zdarzeń pozapolitycznych, potrafił wprowadzić do debaty tematy realne: transport, demografię, innowacje. Jego determinacja w sprawie rozwoju infrastruktury kolejowej, zasadnicze podejście do problemu depopulacji, inwestowanie w start-upy i technologie kosmiczne – to były sygnały, że ktoś naprawdę chce wyprowadzić Lubuskie z peryferii. I dziś nie chodzi o to, by „zastąpić Jabłońskiego”. Chodzi o to, by kontynuować dobrą pracę.

Może więc zamiast gorzowsko-zielonogórskiego przeciągania liny warto zapytać: Kto z kandydatów ma konkretny plan na walkę z depopulacją? Kto powie, co dalej z lubuską spółką kolejową? Jak zatrzymać młodych ludzi w regionie? Kto będzie umiał współpracować z rządem, niezależnie od jego barw? Jestem przekonany, że w obecnym składzie sejmiku są tacy ludzie. Mamy świetnych parlamentarzystów, którzy również wiedzą „co w trawie piszczy”.

Marszałek to nie flaga zatknięta na urzędzie. To człowiek od pracy. A tej Lubuskie ma jeszcze bardzo dużo.

● do dechy

Dariusz Chajewski

Słowa jak kamienie



Słynny cytat z „Hamleta” Williama Szekspira brzmi: „Słowa, słowa, słowa”. Tytułowy bohater, książę Hamlet, wypowiada je do Poloniusza, doradcy króla, sugerując, że słowa to tylko puste dźwięki, pozbawione głębszego znaczenia. Wielu moich znajomych, słuchając naszych prawicowych polityków, ma skłonność do lekceważenia ich wypowiedzi, twierdząc, że to polski polityczny folklor, którego przeboje gramy i śpiewamy przy okazji wyborów.

„Wróć do Kurdystanu” – krzyczeli ludzie na sesji w Policach. „Powinien zbudować trzy meczety, bo są trzy kościoły” – piszą o nim w sieci. Shivan Fate, starosta policki, od lat mieszka w Polsce, pracuje dla mieszkańców, ma polskie obywatelstwo. Dziś mierzy się z nienawiścią tylko dlatego, że nie urodził się w Polsce. W rozmowie mówi wprost: ktoś świadomie rozgrywa temat migracji, podsycia lęki i dzieli społeczeństwo. I dodaje, że wszystko zaczyna się od słów. Tak zaczęły się też lata 30. XX wieku. Jak mówi, hejt wylał się na niego nagle. „Wśród mieszkańców nigdy nie czułem, że jestem inny, obcy. Ja w ogóle nie traktuję siebie, że jestem skądś indziej. Żyję tutaj, jakbym całe życie tutaj żył. To jest mój kraj”. Teraz przestał się czuć pewnie na ulicy.

Słuchając polityków i komentatorów naszego życia, podziwiam to, jak łatwo przechodzą im przez gardło różne słowa i w tym momencie nie myślę o obietnicach, a raczej o ocenach innych ludzi, o kryteriach, według których ktoś jest „be”, a inny „cacy”. Celuje w tym zwłaszcza pewna prawicowa telewizja, obrzucając naturalnym nawozem wszystkich, którzy nie pasują do jej wizji świata, od Tuska po żonę polskiego astronauty. A jak pokazuje przeszłość, chociażby lata 30. minionego wieku w Niemczech, w podobnych okolicznościach przyrody słowa ważą niczym kamienie.

„Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”. Gdy słucham tych, którzy kamienią najcięższymi słowami, a wiem, ile mają na sumieniu, tracę wiarę w człowieka, bo przecież ci wszyscy robiący w polityce to też ludzie, chociaż oczywiście tacy, którzy myślą, że wolno im więcej. A my często, poprzez swoje wybory, dajemy im na to przyzwolenie. I często ich słowa traktujemy jak własne.

czy wiesz, że...



... 9 sierpnia 1916 w Wilnie urodził się Eugeniusz Paukšta, pisarz, publicysta związany z Ziemią Lubuską. Najczęściej można go było spotkać w leśniczówce Linie koło Kargowej.

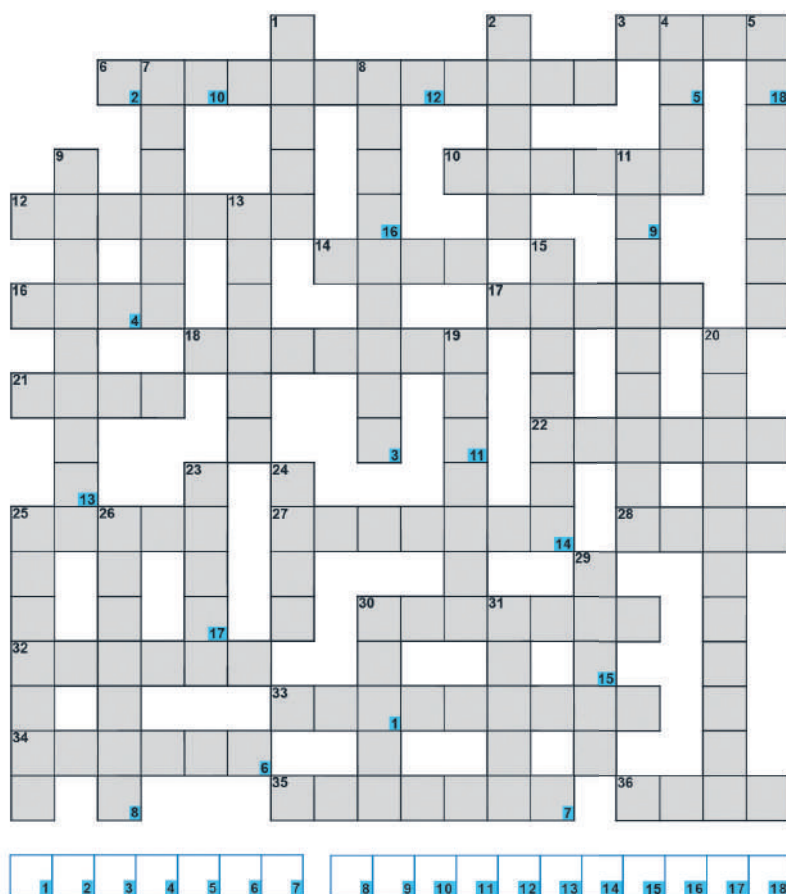


... 16 sierpnia 1873 położono kamień węgielny pod budowę Teatru na Wyspie w Gubinie. Twórcą monumentalnej budowli był Oskar Titz. Budynek zniszczono w 1945 roku.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

3. Urzędnik w starożytnym Rzymie do spraw porządku w mieście; 6. Urzędowe uznanie działania danej instytucji za prawidłowe; 10. Słodki, tłusty przysmak; 12. Bitwa; 14. Ochota, pragnienie; 16. Widziadło, zjawia; 17. Lubuskie miasto z pałacem Lobkowiczów; 18. Twórczość ludowa; 21. Pismo wikingów; 22. Karaluch lub pchła; 25. Greta, słynna aktorka; 27. Miasto na wodzie; 30. Muzeum w Ochli; 32. Rzeka, która łączy się z Tygrysem; 33. Rodzaj świecznika; 34. Schwarzenegger; 35. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych; 36. Nośny samolotu.



Projekt: Termomodernizacja budynku Skwierzyńskiego Ośrodka Kultury
Beneficjent: Gmina Skwierzyna
Wartość inwestycji: 1 889 350,88 PLN
Wsparcie unijne: 1 605 948,21 PLN
Odwiedź: Skwierzyna/www.skwierzyna.pl

PIONOWO:

1. Adnotacja, przypis; 2. Podobno nie śpi; 4. Los, żywot; 5. Drugie imię króla Mieszka II; 7. Symbol władzy hetmana; 8. Specjalista od włosów; 9. Włóczęga, tułacz; 11. Wykonawca utworów muzycznych; 13. Antonim eksportu; 15. Holtz lub Młynarska; 19. Kuzynka żaby; 20. Ostra choroba zakaźna wieku dziecięcego; 23. Polarna albo poranna; 24. Cała, kiedy wilk syty; 25. Oficer najwyższej rangi; 26. Rodzaj masażu mięśni; 29. Między Falubazem a Stałą; 30. Krymski wiersz Mickiewicza; 31. Osad, warstwa.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Komu opłacała się wyborcza frekwencja

W maju zarząd województwa ogłosił konkurs „Aktywne Lubuskie”, który miał zmobilizować mieszkańców do udziału w drugiej turze wyborów prezydenckich. Trzy najbardziej aktywne samorządy zostały nagrodzone. Na wyróżnienia przeznaczono łącznie 500 tys. złotych.

I miejsce: Zielona Góra

W Zielonej Górze do urn poszło 74,74 proc. mieszkańców. Tym samym miasto otrzymało nagrodę w wysokości 250 tys. złotych. Na co przeznaczy pieniądze? O tym zadecydowali zielonogórzanie w konsultacjach społecznych. Najwięcej głosów otrzymało dofinansowanie schroniska dla zwierząt.

– Temat schroniska wybrzmiewał latami, brakowało tam inwestycji, a mieszkańcy zwracali na to uwagę – zauważył Marcin Pabierowski, prezydent Zielonej Góry.

Radna Eliza Zaborowska-Kujawa działała jako wolontariuszka w zielonogórskim schronisku. Wspominając stan obiektu sprzed ponad dekadę, zauważyła, że pewne wyzwania pozosta-



Zielona Góra przeznaczy 250 tys. złotych na inwestycje w schronisku dla zwierząt

ją aktualne. – Nowego dyrektora czeka dużo pracy, żeby te warunki realnie poprawić – mówiła.

Co dzięki tym pieniądzą zmieni się w schronisku?

– Przede wszystkim zagospodarujemy wybieg dla psów. Dzięki temu całe grupy psów będą mogły biegać i swobodnie się bawić – mówił Krzysztof Rukojć, dyrektor schroniska.

Zapowiedział również, że dzięki dodatkowym środkom schronisko spełni ważne wymagania weterynaryjne. Wśród nich

jest obowiązkowa kwarantanna, mająca zapobiec rozprzestrzenianiu się chorób, a także oddzielenie zwierząt chorych od zdrowych.

Schronisko doczeka się też w końcu lepszego oświetlenia.

Finalnie zostanie również zamontowany monitoring. – Bardzo ważna rzecz. Niestety, nie było go do tej pory. Zdarzały się różne incydenty. Monitoring zapewni nam teraz większe bezpieczeństwo – podkreśla dyrektor Rukojć.

– Mam nadzieję, że zarówno pracownicy, jak i wolontariusze będą się tam dobrze czuć, a dzięki temu również zwierzęta spędzą ten czas w lepszych warunkach, czekając na nowych opiekunów – dodaje radna Zaborowska-Kujawa.

II miejsce: Kłodawa

Tuż za Zieloną Górą uplasowała się gmina Kłodawa, zajmując drugie miejsce w konkursie. Frekwencja na poziomie 74,5 proc. zapewniła jej 150 tys. złotych nagrody.

– Warto jednak podkreślić, że nasi mieszkańcy zawsze chętnie uczestniczą w wyborach, co pokazuje, jak bardzo są świadomymi i odpowiedzialnymi obywatelami. Dla nas są to powody do ogromnej dumy i radości – podkreśliła Anna Mołodciak, wójt gminy Kłodawa. – Pieniądze będą nagrodą dla nas wszystkich, a zadania zrealizowane dzięki nim posłużą całej społeczności.

– Dofinansowanie planujemy przeznaczyć na zakup i montaż stacji naprawy rowerów, a także ławek solarnych wyposażonych

w porty USB oraz bank energii. Chcemy, aby ta nowoczesna infrastruktura służyła mieszkańcom naszych wszystkich sołectw oraz turystom, którzy chętnie odwiedzają malownicze i przyjazne tereny gminy Kłodawa – mówiła.

III miejsce: Świdnica

Na podium znalazła się również Świdnica z frekwencją 72,37 proc. Do gminy trafiła nagroda w wysokości 100 tys. złotych. Izabela Mazurkiewicz-Kąkol, wójt gminy Świdnica, zaznaczyła, że świadczy to przede wszystkim o zaangażowaniu mieszkańców, ich odpowiedzialności za sprawy nie tylko lokalne, ale także te mające znaczenie dla całego kraju.

– Jestem dumna z nas wszystkich, że potrafimy wziąć sprawy w swoje ręce, co niejednokrotnie już udowodniliśmy jako wspólnota – dodała.

Pieniądze pójdą na budowę ul. Kamykowej w miejscowości Słone – nieprzypadkowo, bo to właśnie tam frekwencja była najwyższa.

Magdalena Podhajecka

Środkowa ze Słowacji zostaje w Gorzowie na kolejny sezon

Rebeka Mikulašikova nadal będzie reprezentowała barwy klubu z Gorzowa. Słowaczka przedłużyła kontrakt o kolejny sezon. – Chcemy walczyć z naszymi kibicami o same zwycięstwa – zapowiada.

W ubiegłym sezonie Rebeka Mikulašikova w polskiej ekstraklasie notowała średnio 8 punktów przy 56,6-procentowej skuteczności rzutów za dwa i 3,6 zbiórki. Lepsze statystyki miała natomiast w rozgrywkach EuroCup Women – 9,6 punktu i 5,5 zbiórki. Z Polską Strefą Inwestycji Eneą AJP Gorzów wywalczyła Puchar Polski i wicemistrzostwo Polski.

Lubię rzucać trójki, nie boję się grać tyłem do kosza

– Nie mogę doczekać się nowego sezonu. Cieszę się, że kolejny rok spędzę w Gorzowie, czekam na pierwszy trening z nowym zespołem. Chcę cieszyć się atmosferą w Arenie Gorzów i wsparciem naszych niesamowitych kibiców. Mam nadzieję, że nowy sezon będzie jeszcze lepszy niż poprzedni. Gra w Arenie Gorzów jest wyjątkowa, więc chcemy walczyć z naszymi kibicami o same zwycięstwa – mówi zawodniczka KSSSE Enei AJP Gorzów.

– W koszykówkę gram od 11. roku życia. Kiedy byłam młodsza, uprawiałam gimnastykę, ale byłam o wiele za wysoka w stosunku do innych dziewcząt, więc moi rodzice zdecydowali, że powinnam pozostać przy koszykówce. Cieszę się, że podjęły taką decyzję. Moim celem jest gra w WNBA i EuroLeague Women. Moją mocną



Rebeka Mikulašikova 31 lipca świętowała 26. urodziny

stroną jest to, że jestem wszechstronnym graczem. Lubię rzucać trójki, ale nie boję się też grać tyłem do kosza – dodaje.

Przyzwyczajam się już do europejskiej koszykówki

Przed przyjazdem do Polski występowała w amerykańskiej lidze NCAA. W barwach Ohio State w ostatnim sezonie notowała średnio 9,4 punktu, 3,2 zbiórki i 2,6 asysty.

– Bardzo podoba mi się w Gorzowie, a jedyny minus jest taki, że jest niesamowicie zimno. Miasto jest piękne, macie pyszną kawę. Zwiedziłam dużo kawiarni i sporo spacerowałam po mieście. Bulwar i Warta oraz centrum przypadły mi bardzo, ale brakuje tych słonecznych i ciepłych dni – nie ukrywa Mikulašikova.

– Myślę, że przyzwyczajam się już do europejskiej koszykówki. Jest ona bardziej fizyczna i wymaga dużej pracy w obronie, więc to dla mnie spora zmiana. Koszykówka w NCAA jest ofensywna i dużo uwagi przykładano do ataku. Kiedy rozmawiałam z moimi trenerami o polskiej lidze, powiedzieli, że będzie szybka i fizyczna i taka też była – przyznaje.

Siedem kontraktów, sztab szkoleniowy bez zmian

KSSSE Enea AJP Gorzów na sezon 2025/2026 zakontraktowała już oficjalnie Mikulašikową, Magdalenę Szymkiewicz, Magdalenę Klosę, Weronikę Steblecką, Wiktorię Kuczyńską, Wiktorię Stasiak i Gabrielę Lebiecką. Sztab szkoleniowy pozostaje bez zmian i będą go tworzyć: Dariusz Maciejewski, Robert Pieczyrak i Janusz Kopaczewski.

oprac. Szymon Kozica
źródło AZS AJP Gorzów

Zastal przechodzi do transferowej ofensywy

Amerykanie Phil Fayne i Jayvon Maughmer to pierwsi obcokrajowcy, których Zastal Zielona Góra zakontraktował na sezon 2025/2026. Fayne (28 lat, 206 cm wzrostu) w polskiej ekstraklasie grał ostatnio dwa lata temu, kiedy wraz z Kingiem Szczecin wywalczył tytuł mistrzowski. Miał wówczas średnio na poziomie 12,6 punktu (69,2 proc. skuteczności rzutów za dwa) i 6,2 zbiórki. Trenerem zespołu był wtedy Arkadiusz Miłoszewski, a rozgrywającym Andrzej Mazurczak.

– Bardzo się cieszę, że ponownie będę mógł pracować z tak mobilnym i dynamicznym centrem. Chciałem pozyskać Phila ponownie już rok wcześniej, ale się nie udało. Cieszę się również z faktu, że będzie grał razem z Andrzejem Mazurczakiem. Wielokrotnie pokazywali, jak bardzo widowiskowo potrafią grać, co z pewnością ucieszy kibiców – mówi trener Miłoszewski. – Cenię Phila również za to, że jest świetnym obrońcą i superkolegą z drużyny, gdyż jest to dla mnie bardzo ważne. Nie jest centrem, który dominuje w polu trzech sekund, natomiast genialnie wykorzystuje swoją szybkość i skoczność. Cieszę się bardzo, że będzie częścią naszego zespołu.

Maughmer (24 lata, 198 cm wzrostu) ostatni sezon spędził w uczelnianym zespole Liberty Flames. Notował średnio 8,8 punktu i 4,3 zbiórki na mecz.



Phil Fayne ostatnie dwa sezony spędził w FC Porto

– Bardzo się cieszę, że udało nam się podpisać Jayvona. Jest to zawodnik, który będzie grał na pozycji 3. Ma bardzo dobre warunki fizyczne i jest dobrym obrońcą, co było dla mnie kluczowe podczas szukania gracza na tę pozycję – tłumaczy trener Miłoszewski. – Będzie to dla niego pierwszy sezon w Europie, więc zawsze jest mały znak zapytania, lecz zrobimy wszystko, żeby mu pomóc. Koszykarsko nie można mu odmówić dużego zaangażowania,

talentu i pracy. Wiem również, że jest świetnym człowiekiem, co sprawia, że nie mogę się doczekać współpracy z nim.

Do Zastalu dołączył także Jakub Szumert (20 lat, 203 cm wzrostu) z Arki Gdynia, który w minionych rozgrywkach legitymował się średnimi: 2,4 punktu i 2,2 zbiórki. Warto wspomnieć, że na lipcowych mistrzostwach Europy U-20 był jednym z liderów reprezentacji Polski, uzyskując statystyki na poziomie 13,3 punktu, 7,3 zbiórki i 3 asysty.

– Wiemy, że jest bardzo dużym talentem. Był podporą kadry U-20 podczas ostatniego Eurobasketu, który bardzo dokładnie śledziłem. Kuba pokazał się na nim z bardzo dobrej strony, co mnie bardzo cieszy. Warto wspomnieć, że jest również w szerokiej kadrze seniorów – podkreśla trener Miłoszewski. – Bardzo się cieszę, że zostało powierzone mi zadanie rozwinięcia tego zawodnika w Zielonej Górze. Wierzę mocno w tego zawodnika, będzie podstawowym graczem, co łączy się z dużą rolą. Gra bardzo widowiskowo i fizycznie, co jest dobre, bo o to chodzi we współczesnej koszykówce. Był dla mnie jednym z priorytetów podczas budowy składu na sezon 2025/2026. Nie mogę się doczekać współpracy z Kubą.

oprac. Szymon Kozica
źródło: Zastal Zielona Góra

Rozkład jazdy dla kibica



Zużel

Ekstraliga, 8 sierpnia: Gezet Stal Gorzów – Innpro ROW Rybnik (20.30).

Piłka nożna

III liga, 9 sierpnia: Carina Gubin – Górnik II Zabrze, Warta Gorzów – Sparta Katowice (oba o 17.00); **17 sierpnia:** Stal Jasień – Lechia Zielona Góra (15.00).

IV liga, 8 sierpnia: Pogoń Skwierzyńska – Odra Bytom Odrzański (18.00); **9 sierpnia:** Sprotavia Szprotawa – Victoria Szczaniec (16.00), Czarni Żagań – Pogoń Świebodzin, Ilanka Rzepin – Dozamet Nowa Sól, Odra Nietków – Stilon Gorzów, Piast Iłowa – Zorza Mostki, Stal Sulęcín – Polonia Słubice (wszystkie o 17.00); **10 sierpnia:** Syrena Zbąszynek – Róża Różanki (16.00), Lechia II Zielona Góra – Łuczniczka Strzelce Krajeńskie (17.00); **14 sierpnia:** Róża – Pogoń Skwierzyńska (18.30); **15 sierpnia:** Odra Bytom Odrzański – Ilanka (20.00); **16 sierpnia:** Dozamet – Odra Nietków, Pogoń Świebodzin – Piast, Zorza – Stal (wszystkie o 14.00), Sprotavia – Polonia (16.00), Łuczniczka – Syrena, Stilon – Czarni, Victoria – Lechia II (wszystkie o 17.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 9 sierpnia: Stilon Gorzów – Śląsk Wrocław (13.00); **17 sierpnia:** Lechia Zielona Góra – Lech Poznań (15.00).

Biegi

X Bieg Żołnierza w Kęszycy Leśnej (5,3 km). 15 sierpnia, godz. 17.00, start i meta przy pomniku żołnierza przy remizie OSP.

Wszyscy albo Razem w Zielonej Górze (3,2 km). 23 sierpnia, godz. 11.00, start i meta przy ul. Cytrynowej. Od 13.15 biegi dzieci.

CZTERY MEDALE JUNIORÓW



Lubuscy lekkoatleci wywalczyli cztery medale na mistrzostwach Polski do lat 20 we Włocławku. Po srebro sięgnęli: **Zofia Rojek** (AZS AWF Gorzów, na zdjęciu z lewej) w biegu na 100 m ppł. – 13,48, **Hubert Jasek** (ZKLK Zielona Góra) w skoku wzwyż – 2,04 i **Dylan Karczewski** (Uczniak Szprotawa) w rzucie dyskiem – 50,46. Brąz zdobyła **Aleksandra Jeż** (AZS AWF, na zdjęciu z prawej) w biegu na 200 m – 24,05.

Zofia Rojek i Aleksandra Jeż znalazły się w reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy do lat 20. Podobnie jak 400-metrowiec **Michał Kiernożycki** (Agros Żary) i skoczek wzwyż **Mateusz Posmyk** (ZAS AWF).

Piłka w grze. Emocji nie brakuje

Trzy remisy i porażka to bilans lubuskich zespołów na inaugurację rozgrywek piłkarskiej III ligi. Szczebel niżej pokaz siły dała Polonia Słubice. Z kolei Zorza Mostki wysłała sygnał, że choć jest beniaminkiem, to ma moc i będzie rozpychała się łokciami.

Jako pierwszy lubuski III-ligowiec sezon otworzyła Carina Gubin. W wyjazdowym meczu ze Skrą Częstochowa w 63 minucie prowadziła już 3:1. Nie dowiozła jednak zwycięstwa i nie zgarnęła trzech punktów, bo rywale zdołali wyrównać.

Zremisowała także Warta Gorzów, która na inaugurację zmierzyła się ze Słowianinem w Woliborzu. I była w niemałych opałach, w 52 minucie przegrywała już 0:2. Ale odpowiedziała dwiema bramkami i wyszarpała punkt.

Punkt uratowała też Lechia Zielona Góra, która podejmowała MKS Kluczbork, czyli zespół, który poprzedni sezon kończył udziałem w barażach o awans do II ligi. Gola na 1:1 strzelił w 80 minucie **Konrad Bargiel**. Dodajmy, że w szeregach gospodarzy wyróżniali się: **Dominik Więcek** i **Bartosz Rutkowski**, ściągnięci w letniej przerwie z Cariny.

Porażki doznała natomiast debiutująca w III lidze Stal Jasień. Zainteresowanie spotkaniem ze Ślęzą Wrocław było olbrzymie. Na stadionie zabrakło miejsc siedzących. Gospodarze, choć musieli sobie radzić bez czterech



Jakub Bursztyn, kapitan Lechii Zielona Góra, na początku meczu podarował bramkę MKS-owi Kluczbork, ale później popisał się kilkoma świetnym interwencjami. Za chwilę obroni strzał Michała Biskupa

podstawowych zawodników, zaczęli ambitnie i odważnie. Później jednak gaśli z każdą minutą. Rywale zdobyli bramkę do szatni, po przerwie dołożyli drugą i przytulili komplet punktów.

A co w IV lidze? Powiedzieć, że w tym sezonie jest silna, to nic nie powiedzieć. Jest piekielnie mocna i arcytrudna. Już na starcie popis dała Polonia Słubice, czyli spadkowicz z III ligi,

bijąc 5:0 Victorię w Szczawnie. W drużynie zostali m.in. **Łukasz Kopeć** i **Cyprian Poniedziałek**, a dołączyli m.in. **Szymon Czajor** ze Stilonu Gorzów i **Igor Kurowski** z Lechii. Ten ostatni na inaugurację strzelił dwa gole.

Polonia to oczywiście jeden z kandydatów do awansu, ale o powrocie do III ligi myślą też pewnie pozostali spadkowicze. Odra Bytom Odrzański na swo-

im terenie i w blasku jupiterów pokonała 2:1 Syrenę Zbąszynek, która w poprzednim sezonie zajęła drugie miejsce i grała w barażach. Co ciekawe, wszystkie bramki padły z rzutów karnych, a w szeregach miejscowych bezbłędny egzekutorem obu jedenastek był **Krzysztof Drzazga**.

Kolejny spadkowicz to Stilon, który przed własną publicznością pokonał 1:0 Ilankę Rzepin.

Na koniec poświęćmy słów kilka beniaminkom. Ten, o którym mówi się najczęściej i najgłośniej, czyli Zorza Mostki, dał mały pokaz siły w domowym starciu z Czarnymi Żagań. Zwycięstwo 4:1 to wyraźny sygnał, że z ekipą trenera **Rafała Wojewódki** lekko, łatwo i przyjemnie nie będzie. I pewnie trzeba wciągnąć Zorzę na listę kandydatów do awansu. Dwa gole na inaugurację strzelił **Mateusz Światała**, ściągnięty z Victorii.

Udany powrót do IV ligi zaliczył także Piast Iłowa, który z powodu remontu stadionu gra na boisku w pobliskim Ruszowie. Na dobry początek pokonał tam 3:2 Stal Sulęcín.

Historyczny punkt wywalczyła tymczasem Róża Różanki, remisując u siebie 2:2 z rezerwami Lechii. Historyczny, bo pierwszy w IV lidze. A równie historyczne bramki zdobyli: **Adrian Nowak** i **Marcin Antczak**.

Nie powiodło się natomiast Łucznikowi Strzelce Krajeńskie, który do IV ligi wrócił po dziesięciu latach. Na swoim terenie uległ 1:2 Sprotavii Szprotawa.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

KOPYTKOWANIE

22 sierpnia sezon w ekstraklidze zacznie się po raz drugi



Zużłowe plagi egipskie spadały w tym sezonie na Falubaz. Kontuzja Przemysława Pawlickiego, kontuzja Oskara Hurysza, paskudny upadek Damiana Ratajczaka na próbie toru... Ale powiedzmy sobie szczerze: to nie one były powodem tego, że zielonogórski zespół znajdzie się poza fazą play off. Kluczowe starcia – u siebie z Grudziądem i derby w Gorzowie – „Myszy” przegrały, jeżdżąc w pełnym składzie. Zamiast walki o medale pozostaje więc walka o utrzymanie. Mogą to być dwa mecze, mogą być cztery, a może być ich nawet sześć. Wszystko zależy oczywiście od żużlowców. Znajomy kibic Stali lansuje pomysł, że w spotkaniach pierwszej rundy kluby powinny potroić stawkę za punkt, żeby zawodnicy mieli o co się ścigać i żeby nie przyszło im do głowy, że w czterech czy sześciu spotkaniach zarobią zdecydowanie więcej niż w dwóch. Wiadomo, że chodzi o tych, którzy po sezonie zmieniają barwy i pożegnają Gorzów czy inne miasto.

Pozostając jeszcze chwilę przy Stali, zastanawiam się, dlaczego sztab szkoleniowy nie potrafi wykorzystać potencjału Adama Bednara. Tak, to ten chłopak, który właśnie wygrał turniej Grand Prix 2 w Rydze, czyli jedną z odsłon indywidualnych mistrzostw świata juniorów. We wrześniu skończy 18 lat. Młody Czech znakomicie spisuje się także w ligowych rozgrywkach do lat 24. Tam ma drugą średnią biegową – 2,59. Ustępuje jedynie Nazarowi Parnitskiemu – 2,622. Wystartował w 39 wyścigach, 26 razy minął linię mety jako pierwszy i ani razu nie był ostatni. Tymczasem w ekstraklidze Bednar w składzie gorzowskiej drużyny znalazł się dziewięć razy i dostał szansę w ośmiu biegach – czterech z Motorem Lublin i czterech ze Spartą Wrocław. Szkoda chłopaka...

Do zakończenia sezonu zasadniczego w ekstraklidze pozostała jedna kolejka spotkań. W tabeli już wszystko jasne (no, chyba że ktoś liczy na to, że Falubaz nie przegra w Lublinie, a GKM polegnie u siebie z Włókniarzem Częstochowa). Wiadomo, kto będzie w górnej czwórce, a kto w dolnej. Wiadomo, kto zajmie miejsce pierwsze, a kto piąte i będzie mógł wybrać sobie rywala w kolejnej rundzie. 22 sierpnia sezon zacznie się po raz drugi.

Szymon Kozica

OKIEM REZERWOWEGO

Jesień latem



Wprawdzie sezon piłkarski na wyższym szczeblu trwa już od kilku tygodni, ale dla nas w regionie piłkarska jesień zaczęła się w ubiegłą sobotę meczami w III lidze. Jak się zaczęła? Średnio.

W Zielonej Górze wreszcie zobaczyliśmy porządną tablicę świetlną, podającą czas i wynik. Mało tego, kibice mogli obejrzeć leżące jeszcze maszty oświetleniowe. Mają być postawione już w najbliższych dniach i niedługo obejrzymy mecz Lechii rozgrywany wieczorem. Nie wierzyłem, że coś takiego się uda. To przykład, że można i trzeba gonić czas, bo przecież oświetlenie stadionów w zachodniej Europie to standard. Fajnie byłoby przy okazji modernizacji wywalczyć awans na szczebel centralny. Mam nadzieję, że to możliwe.

Carina Gubin już w poprzednim sezonie pokazała, że myśli o awansie. Tyle że w Gubinie, aby można było grać na wyższym szczeblu, musi być nowy, zmodernizowany stadion. Przed kilkoma miesiącami o tej sprawie było głośno, ale ostatnio słychać jakoś mniej...

Fajnie, że III-ligowy debiutant, czyli Stal Jasień, może grać na swoim obiekcie, że klub dał radę wykonać zalecenia związku dotyczące stadionu. Sportowo pewnie będzie trudno, co pokazał już pierwszy mecz, ale debiuty zazwyczaj są trudne i trzeba walczyć.

Bardzo ciekawie zapowiadają się rozgrywki IV ligi. Przez wiele lat czołowe zespoły unikały deklaracji, że chcą awansować. Zastanawiali się starą, wypróbowaną wymówką, że chcą punktować w każdym meczu i zająć wysoką pozycję, a potem się zobaczy. Teraz jest inaczej. Tych, którzy otwarcie o tym mówią, jest co najmniej trzech, a kto wie, czy w trakcie rozgrywek nie pojawi się jakiś nieoczywisty kandydat. Będzie się działo!

W najbliższy weekend rusza okręgówka, a tydzień później klasa A i wtedy będziemy mieli prawdziwą piłkarską jesień. Dla niektórych zespołów gra w okręgówce to szczyt marzeń, dla innych zesłanie i wyraz kryzysu. Z przykrością odnotowuję obecność w tym gronie Promienia Żary. To miasto powinno mieć co najmniej solidną III ligę. Tak było przecież przez wiele lat. Co się porobiło, że w takim mieście nie można mieć drużyny, jeśli nie w III, to choćby w IV lidze? Nie mam pojęcia...

Andrzej Flügel